Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, SOBOTA 28 LISTOPADA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 121

REDAKCJA ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Musimy zacząć oszczędzać!

Premjer Skrzyński wierzy w cud zgody i współpracy.

Sen. Woźnicki wątpi, czy pp. Ziemięckiemu i Moraczewskiemu uda się przekonać pp. Kiernika i St. Grabskiego.

W loży prasowej.

Warszawski sprawozdawca parlamentarny (L.) „Il. Republiki" telefonuje:

W wygłoszonem ekspose w senacie p. Skrzyński zerwał z dotychczasową tradycją dosłownego powtarzania w drugiej izbie deklaracji, wygłoszonej w sejmie.

Było to niespodzianką dla wszystkich, a niespodzianka ta wyszła na dobre przedewszystkiem samemu mówcy. P. Skrzyński był bowiem dziś lepiej usposobiony i operował argumentami, które wykazały raz jeszcze jego talent dyplomatyczny i oratorski.

Ekspose przysłuchiwano się, szczególnie senatorowie, w skupieniu przy zapełnionej również galerji (jakiż to sukces dla senatu!). Z loży marszałkowskiej tok myśli wirtuoza politycznego śledził z zajęciem wirtuoz pianista, mistrz Józef Śliwiński.

Premjer Skrzyński tym razem rozszerzył dział, w którym jest specjalistą i szerzej omawiał sprawy międzynarodowe, pomimo, iż sprawy gospodarcze były podstawą ekspose.

Najciekawiej jednak wypadły momenty, dotyczące naszego położenia międzynarodowego.

Tym razem p. Skrzyński wygłosił deklarację całkowicie z pamięci. Była ona głębsza, podejście do tematu szczęśliwsze.

P. Skrzyński, przed wyjazdem do Londynu, postawił sobie za zadanie rozwiać wątpliwości, jakie w stosunku do jego gabinetu ma opozycja.

Bardzo szczęśliwie, podkreślamy to, wypadły momenty dyplomatyczne, a szczególnie nawiązanie obecnej polityki międzynarodowej do ideologji amerykańskiej.

Od czasu do czasu z mównicy padały argumenty o autorytecie nie do zaprzeczenia. P. Skrzyński popełnił jednak ten sam błąd, co i przedtem.

Zadowolnił się ukłonem kurtuazyjnym w stosunku do żydów, traktując po macoszemu inne mniejszości narodowe.

Coprawda podkreślał swój liberalizm i liberalizm swego rządu, powołując się na zrozumienie idei państwowych i politycznych, jednak, jak wynikło z dalszej dyskusji, nie zdołał przekonać mniejszości narodowych słowiańskich.

Dał temu wyraz senator Czerkawski (ukr.), który wręcz odmówił zaufania rządowi.

Jedynym prawdziwym oponentem, który skutecznie polemizował z premjerem, był senator Woźnicki (Wyzwolenie), który mając uznanie dla p. Skrzyńskiego, jako dla człowieka, i będąc szczerym zwolennikiem jego talentu oratorskiego, ma jednak bardzo poważne zastrzeżenia co do rządu.

Sen. Woźnicki poddał analizie, a raczej krytyce poszczególnych ministrów, podkreślając jeno z zadowoleniem wybór, jaki dziś padł na ministra spraw wojskowych Żeligowskiego, który ułatwi powrót marszałkowi Piłsudskiemu do służby czynnej.

O innych ministrach senator Woźnicki wyraził się więcej, niż sceptycznie. Trzeba mu przyznać, że miejscami miał rację. Zaczął od ministra Zdziechowskiego, który, według senatora Woźnickiego będzie tylko kontynuatorem grabszczyzny.

Najwięcej dostało się p. Kiernikowi.

Szczęściem jest dla ministerstwa spr. wewnętrznych, że nie objął go p. Kiernik lecz nieszczęściem dla ministerstwa rolnictwa jest to, że p. Kiernik je objął.

Ministrowi Chądzyńskiemu senator Woźnicki życzył, by koleje nie szły gorzej, niż dotąd.

Co do ministra oświaty p. Grabskiego jako autora osławionego projektu ustawy o ustroju szkolnym, sen. Woźnicki nie robi sobie żadnych iluzjij.

Sen. Woźnicki w swym sceptycyźmie posunął się jeszcze dalej, i choć wyraził sympatje dla min. Moraczewskiego i Ziemięckiego, podkreślił, że nie wierzy w skuteczność ich usiłowań.

Wreszcie na zakończenie sen. Woźnicki w imieniu „Wyzwolenia" wysunął szereg postulatów, domagając się zwiększenia obrotu pieniężnego (oczywiście nie drogą inflacji), pomocy dla rolników zwłaszcza drobniejszych, redukcji budżetu, ale nie kosztem ministerstwa oświaty wykonania reformy rolnej itd.

Mowa senatora Woźnickiego zrobiła na słuchaczach duże wrażenie, była bowiem logiczna i wypływała faktycznie z troski o dobro państwa.

Myśli przewodnie wczorajszego exposé

Na wczorajszem posiedzeniu senatu premjer Skrzyński wygłosił expose, z którego podajemy następujące ciekawe fragmenty:

Pytano, na jakim programie ten rząd się utworzył? Programu nie trzeba było uzgadniać, bo narzuciły go nam nieodzowne potrzeby chwili: brak kapitału na wsi i w przemyśle oraz bezrobocie To był program.

⁂

Obok troski o oszczędność wszystkie inne troski idą na bok, gdyż to jedno zadanie stanowi taki olbrzymi kompleks zarządzeń, że wymaga cofnięcia w tył wszystkich innych.

⁂

Jest jasne, że bez kredytów zewnętrznych o taniości kapitału obrotowego, o taniości długoterminowych pożyczek nie może być mowy, ale błędne byłoby twierdzenie, że ustalenie budżetu zależne być może od kredytu. Raczej należy zacząć od zrównoważenia budżetu, a wówczas możemy apelować do finansów międzynarodowych.

⁂

W zawieraniu traktatów handlowych Polska przeszła już przez okres wielkiego liberalizmu, ale wobec sytuacji, jaka się okazała przy sanacji naszej waluty, stało się koniecznością zastosowanie zasady reglamentacji w imporcie zwłaszcza artykułów zbytku.

Idealem wolnego handlu byłoby, żeby państwa wytwarzały u siebie to, co mogą wytwarzać najtaniej i mogły konkurować ze sobą, ale to byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby kredyty były dla wszystkic równie dostępne. Kredyt jest dziś sprawą międzynarodową i niebawem narówni ze sprawą bezpieczeństwa międzynarodowego na forum międzynarodowem rozpatrywane będą sprawy kredytu i pieniądza, aby narówni zasilać organizmy gospodarcze, aby nigdzie nie było bezrobocia. Nie wątpię, że przeprowadzeniem tej idei zajmą się Stany Zjednoczone i że na czele tej myśli stanie prezydent Coolidge z tym całym realizmem, jaki cechuje zamknięty dziś świat Stanów Zjednoczonych.

⁂

Wielka Brytanja dotychczas miała mało punktów stycznych z polityką Polski i trzeba się radować, że teraz się te styczne punkty znalazły. Zbliżenie nasze nastąpiło na płaszczyźnie utrwalenia pokoju

⁂

Co do polityki wewnętrznej, to skład tego rządu jest jedną więcej gwarancją liberalizmu, zwłaszcza co do stosunku względem obywateli innych narodowości. Mam nadzieję, że już niezadługo niektóre mniejszści same przyjdą do przekonania, że traktat mniejszościowy nic ma na celu podważania państwowości polskiej i że dotychczasowa ich polityka polegała na nieporozumieniu.

⁂

Nie wierzę, aby nasze położenie dało się zmienić jakimś zwrotem, cudownym wynalazkiem. Nie wierzę w cuda ludzi opatrznościowych. Wierzę tylko w cud zgody i współpracy, natężenie wszystkich sił wobec grozy i powagi sytuacji.

Nominacja gen. Żeligowskiego

jest gwarancją, że wojsko nie będzie przedmiotem targów politycznych.

Warsz. sprawozdawca „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

Wiadomość o mianowaniu gen. Żeligowskiego na stanowisko ministra spr. wojskowych wywołała w jaknajszerszych kołach duże zadowolenie.

Generał Żeligowski daje bowiem rękojmię, że ministerstwo spraw wojskowych nie będzie służyło partyjnictwu za atut do wygrywania w odpowiedniej chwili, że nikt z przywódców tej czy innej partji nie będzie mógł go zaprządz do swego rydwanu partyjnego.

Znana skrupulatność nowego ministra gwarantuje, że wypleni on zaprowadzone przez gen. Sikorskiego różne machinacje dla utrzymania się na powierzchni politycznej i że wreszcie załatwi się z pasożytnictwem, zarówno politycznym jak i finansowym, żerującym na organizmie wojska.

Gwarancją tego jest życiorys gen. Żeligowskiego, który poniżej podajemy.

Gen. Żeligowski po wybuchu rewolucji rosyjskiej został dowódcą I-ej dywizji korpusu Dowbora-Muśnickiego, jednakże długo tam nie mógł wytrzymać, gdyż ideologja jego nie zgadzała się z czynami dowódcy.

To też wkrótce porozumiał się z POW i rozpoczął formowanie oddziałów polskich na Kubaniu, które następnie przeniosły się do Odessy.

W Odesie sformował 4 dywizję odeską, która w maju 1919 r. przeszła przez Rumunję i dotarła do Polski i wzięła natychmiast udział w ofenzywie w Wschodniej Małopolsce.

Ułani Żeligowskiego okryli się chwałą pod Jazłowcem (dziś 14 jazłowiecki pułk ułanów, stacjonujący we Lwowie, ma na sztandarze krzyż Virtuti Militari) Gen Żeligowski zostaje następnie dowódcą 10 dywizji, która odbyła kampanję bolszewicką.

Dywizja ta odznaczyła się wybitnie w akcji pod Warszawą. Przypomnieć należy, że marszem flankowym z pod Jabłonny odciążyła niebiezpieczną sytuację pod Radzyminem.

Jako dowódca grupy zajął w r. 1920 Wilno i został naczelnikiem rządu Litwy środkowej.

Ostatecznie, jako generał broni, pełni od dwuch lat funkcje inspektora armji nr 2 (Warszawa).

Generał Żeligowski jest członkiem Kapituły orderu Virtuti Militari i odznaczony jest orderem klasy komandorskiej (klasa II).

Oficjalny komunikat o Olszańskim.

Pat-iczna potwierdza iż przyznał się on w policji berlińskiej do popełnienia zamachu na Prezydenta

Berlin, 27 listopada

Prezydjum policji donosi, że Teofil Olszański ponownie zgłosił się dobrowolnie do prezydjum policji berlińskiej i oświadczył, że przypuszczał, iż deklaracja, którą złożył, wystarczy, ażeby zapobiec zasądzeniu Steigera. Ponieważ jednak rozprawa przeciw Steigerowi toczy się już sześciu tygodni, zgłasza się ponownie z rozkazu tajnej naczelnej rady wojskowej organizacji ukraińskiej, w celu uzupełnienia swoich dawnych zeznań we wszystkich punktach. Protokuł zeznań Olszańskiego został natychmiast przesłany pruskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych, które rozstrzygnie o tem, czy i w jaki sposób zostanie on przekazany sądowi lwowskiemu.

Niemcy ratyfikowały traktat locarneński.

Parlament upoważnił rząd do zgłoszenia akcesu do Ligi narodów

Rząd Luthra otrzymał votum zaufania.

Berlin, 27 listopada.

Reichstag przyjął dziś w trzeciem czytaniu 300 głosami przeciwko 174 art. 1 projektu ustawy co do układów locarneńskich w imiennem głosowaniu.

Art. 2, upoważniający Niemcy do wstąpienia do Ligi narodów przyjęty został 278 głosami przeciwko 183 przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

Przy głosowaniu ogólnem nad całością ustawy oddano 468 głosów, za tą ustawą przy 291 posłów przeciwko 174 przy 3 wstrzymujących się.

Odrzucony wniosek hitlerowców.

Berlin, 27 listopada.

W głosowaniu nad wnionskiem hitlerowców, zmierzającym do odroczenia ogłoszenia ustawy na okres 2-ch miesięcy, powstrzymali się niemiecko-narodowi od głosowania, w przewidywaniu, że ogłoszenie na wypadek przyjęcia wniosku nastąpiłoby w drodze decyzji prezydenta Hindenburga, który w tym wypadku ogłosiłby ustawę za pilną.

Przeciw wnioskowi głosowało 308 posłów, za — 64. 109 posłów wstrzymało się od głosowania.

Wniosek niemiecko - narodowych o odmowie zaufania dla gabinetu został odrzucony 205 głosami przeciwko 121.

Luther i Stresemann jadą do Londynu.

Berlin, 27 listopada
Agencja Wschodnia.

W niedzielę, dnia 29 b. m., kanclerz Luther i minister spraw zagranicznych Stresemann, w towarzystwie sekretarza stanu Schuberta, udają się do Londynu.

Demonstracje przeciw Locarno—zapowiadają komuniści w Berlinie.

Berlin, 27 listopada.

„Rote Fahne" publikuje ognistą proklamację, wzywającą do jaknajliczniejszego udziału w wielkich masowych demonstracjach przeciw układom Locarno, naznaczonym na piątek popołudniu w berlińskim Lustgartenie. W czasie demonstracji Klara Zetkin będzie przemawiała za paktem pokoju robotników wszystkich krajów z Rosją sowiecką.

Stresemann pod strażą policyjną.

Berlin, 27 listopada.

Agitacja prawicowa przeciw Stresemannowi przybiera formy, przypominające nagankę przeciw Erzbergerowi i Rathenauowi.

Stresemann otrzymał w ostatnich dniach szereg listów z pogróżkami, zapowiadającemi mu los wymienionych polityków. Stresemannowi przydano straż policyjną.

Rząd koalicyjny w Niemczech.

Berlin, 27 listopada.

Po załatwieniu sprawy locarneńskiej w parlamencie niemieckim rząd Rzeszy zajmie się stworzeniem gabinetu na podstawach koalicyjnych.

Przystąpienie Niemiec do Ligi narodów zostanie odłożone, i nie odbędzie się w grudniu, rząd niemiecki bowiem chce uzyskać od aljantów nowe koncesje, opierając się na przyjętym przez parlament neimiecki traktacie w Locarno. —

Wyjazd premjera Skrzyńskiego do Londynu

P. premjer odbędzie konferencje z wybitnemi politykami i finansistami.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Wczoraj wieczorem pan premjer Skrzyński wyjechał do Londynu via Paryż, celem podpisania umów locarneńskich.

Wizyta naszego premjera zagranicą ma obecnie poważniejsze znaczenie, albowiem zetknie on się prawdopodobnie na gruncie londyńskim z wybitnemi politykami, oraz przedstawicielami finansów.

Handlujmy z Rosją!

Umowa Polrosu z Sowpoltorgiem.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Rada komisarzy ludowych ZSSR zatwierdziła umowę z towarzystwem Polros i Sowpoltorgiem.

W skład Sowpoltorgu wschodzi ludowy komisarjat dla handlu zagranicznego.

Zadaniem tego towarzystwa akcyjnego jest rozwinięcie stosunków handlowych między Rosją, a Polską

Praca towarzystwa polegać będzie na eksporcie i imporcie towarów. Ogólna ilość towarów, które mogą być wywiezione do Rosji, nie powinna przekraczać 80 proc. wartości towarów eksportowych.

Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 1 miljona rubli, z czego połowa przypada na Polros, który zabawiązuje się dostarczyć Sowpoltorgowi kredytów w wysokości 4 miljona po 8 proc. rocznie.

Briand tworzy gabinet.

Dziś będzie prawdopodobnie gotów.

Paryż, 27 listopada

Briand jeszcze w ciągu nocy rozpoczął narady z osobistościami, upatrzonemi na stanowiska ministrów.

Prasa powstrzymuje się od podawania dokładnych szczegółów, co do których najwidoczniej nie posiada żadnych konkretnych informacji. Upewniają powszechnie, że Briand w ciągu dnia dzisiejszego przedstawi prezydentowi Doumerguowi gotową kompletną listę gabinetu do zatwierdzenia.

Prawie cała prasa bardzo przyjaźnie pozdrawia rząd Brianda. Prasa opozycyjna tryumfuje z powodu rozłamu w kartelu, określając w ten sposób fakt socjalistycznej secesji.

Petit Journal oświadcza, że Briand najbardzie nadaje się,aby zjednoczyć naokoło swojej osoby największą liczbę republikanów. Journal pisze: cały kraj życzy Briandowi, aby misja udała mu się jaknajszybciej, gdyż Briand posiada całkowite zaufanie kraju.

Briand konferuje...

Paryż, 27 listopada
Agencja Wschodnia.

Briand konferował dzisiaj z wybitnymi politykami, jak: Cheron, Malvy, Charal, Claumont i Caillaux, celem zapoznania się ze stanowiskiem przedstawicieli poszczególnych stronnictw.

Jako kandydaci do teki skarbu występują: Doumer, Caillaux i Loucheur.

Paryż, 27 listopada

Wobec nieukończenia przez Brianda narad do godz. 18,30 na skutek trudności, jakie powstały w związku z obsadzeniem stanowisk ministrów finansów i spraw wewnętrznych — nie udzieli on prezydentowi Deumergue'owi ostatecznej odpowiedzi wcześniej, jak dopiero późnym wieczorem.

Francja przeciw faszystom.

Paryż, 27 listopada

Powszechny związek związków zawodowych francuskich wydał odezwę i rozporządzenie do swoich podwładnych organizacji, w której przestrzega robotników francuskich przed ruchem faszystowskim i żąda od robotników, aby podjęli walkę ze wzrastającą reakcją we Francji.

Małopolska zasypana śniegiem.

Lwów, 27 listopada
Agencja Wschodnia.

Wielkie opady śnieżne, które pokryły Małopolskę Wschodnią warstwą grubości jednego i półtora metra, utrudniają w wysokim stopniu komunikację.

Ruch pociągów jest w znacznym stopniu opóźniony.

Komisja starszych panów przyjęła ustawę sanacyjną.

Minister Zdziechowski nie będzie emitował biletów skarbowych.

Warszawski sprawozdawca parlamentarny (L.) „Il Republiki" telefonuje:

W dniu dzisiejszym obradowała senacka komisja skarbowo - budżetowa na **której rozpatrywano przyjętą przez sejm ustawę sanacyjną.**

Referował sen. Szarski, który proponował przyjęcie ustawy bez zmian.

Następnie zabrał głos minister skarbu Zdziechowski, który tłumaczył się, że **nie przedstawia w obecnej chwili programu gospodarczego, jednakże uczyni to dnia 9 grudnia w sejmie, a natychmiast po tem w senacie.**

Minister Zdziechowski prosił również o przyjęcie ustawy bez zmian, a następnie zaznaczył, że **niema zamiaru korzystać z upoważnienia do emisji biletów skarbowych.**

W dyskusji zabrał głos sen. Woźnicki, który proponował, by do paragr. 1 dodać, **że rząd ma w terminie 14 dni po podpisaniu pożyczki złożyć sprawozdanie z warunków, na jakich zaciągnięto zobowiązania i w 14 dni przedstawić projekt ustawy o celach i sposobach zdobycia pożyczki.**

W głosowaniu poprawka ta upadła.

Przyjęto natomiast dwie rezolucje: pierwszą, senatora Woźnickiego, wzywającą rząd, aby przy wykonaniu art. 4 (fundusz gospodarczy) i art. 6 (pomoc dla banków) uwzględniono interesy drobnych rolników; drugą — senatora Adelmana (Ch. D.) — aby część pożyczki zużyć dla drobnego przemysłu.

W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmiany.

Turniej szachowy w Moskwie.

Po 11 rundzie poświęcono jeden dzień na **rozegranie partji zawieszonych**

Capablanca, który w partji z Werlińskim znalazł się w sytuacji beznadziejnej, musiał po krótkiej walce złożyć broń.

Marshall nie miał żadnych widoków w partji Sämischem i poddał ię po kilku posunięciach.

Prawdziwą **niespodziankę przyniósł finał partji Yates — Rubinstein.** Przerwano ją w sytuacji zdecydowanie remisowej. Po podjęciu gry **Rubinstein czynił uporczywe próby w kierunku zwycięstwa i przeoczył przytem subtelną pułapkę, którą nań zastawił przeciwnik.**

W rezultacie Yates wyszedł z walki zwycięsko.

Grünfeld wygrał partję od Yatesa i wyszedł na remis z Laskerem. Pozatem wygrali: Sämisch od Chotimirskiego, i Romanowski od Werlińskiego.

Remis zakończyły się partje: Werliński — Gothilf i Sämisch — Löwenfisch.

W 12 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Moskwie młodemu meksykańczykowi **Torre udało się wygrać partję od niepokonanego dotychczas mistrza Laskera.** Dzięki temu grający znakomicie **Torre wysunął się na 2 miejsce.**

Bogoljubow po 8-godzinnej walce z Löwenfischem partji nie skończył, jednak posiada pewne plusy, które mogą mu przynieść zwycięstwo.

Capablanca wygrał od Chotimirskiego, Reti od Romanowskiego.

Remis zakończyły się partje: Genewski — Rubinstein, Tartakower — Sämisch i Werliński — Grünfeld.

Partje Bogatyrczuk — Yates i Marshall — Gothilf nie zostały zakończone.

Sytuacja ogólna po 12 rundzie przedstawia się następująco:

Bogoljubow — 8 i pół (1), Torre — 8 i pół, Lasker — 8, Marshall — 7 (1), Tartakower — 7, Capablanca i Rubinstein — po 6 i pół, Genewski — 6 (1), Reti i Romanowski — po 6, Grünfeld — 5 i pół, Bogatyrczuk i Rabinowicz — po 5 (1), Sämisch i Werliński — po 5, Spielmann — 4 i pół, Duz-Chotimirski — 4, Löwenfisch — 3 i pół (1), Yates — 2 i pół (3), Gothilf — 2 i pół (1), Zubarow — 2 i pół.

Dnia 20 listopada, gdy urządzono jednodniową przerwę, **Capablanca pojechał do Petersburga, gdzie dał seans grając jednocześnie 30 partii, z których wygrał 18, przegrał 4, a 8 zakończyło się remis.**

ILUSTROWANA REPUBLIKA 28 listop. 1925

Łabędź, szczupak i rak.

Expose p. premjera Skrzyńskiego było dla wielu ludzi jeszcze jednym rozczarowaniem wśród i tak smutnych dni obecnego naszego żywota. Spodziewali się czegoś jaskrawego, co jak błyskawica rozświetliłoby panujące mroki, a przekonali się, iż p. Skrzyński trzymał się pewnej utartej już u nas recepty pierwszych premjerowskich deklaracji: na wewnątrz — spora doza przyznania się nie tylko do braków, ale i do faktu, że poprawa sytuacji polskiej musi trwać bardzo długo, że proces rekonstrukcji nie jest zależny od jakichś leków cudownych, lecz od cierpliwej metodycznej kuracji. Do kuracji takiej trzeba mieć wytrzymałość i zdrowe nerwy.

Mówiąc o expose, trzeba rozpatrywać je pod dwojakim kątem widzenia: jest ono z jednej strony deklaracją rządu jako całości, z drugiej zaś — emanacją osobistych poglądów p. premjera. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy obecnym, prawie koalicyjnym składzie gabinetu, gdzie PPS. siedzi obok Związku Ludowo-Narodowego, expose z konieczności musi lawirować między rozmaitem ujmowaniem rzeczy przez stronnictwa: i Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

Zależy tylko od dyplomatycznej zręczności tego, kto expose wygłasza, a tej zręczności chyba p. Skrzyńskiemu nie brak, aby tak wycieniować swe słowa, iż sens ich będzie zrozumiały nie tylko z konturów, ale i z cieniów.

Przedewszystkiem p. Skrzyński oddał ukłon w stronę tych, którzy odeszli a w szczególności p. Władysława Grabskiego. Podkreślił on zasługi byłego premjera dokoła stabilizacji naszej waluty, nie zwalając na niego równocześnie winy za przesilenie gospodarcze, które rzekomo było tylko logicznem następstwem zasadniczego wielce korzystnego kroku.

Przypuszczać należy, iż gdyby skład rządu był inny, obecny premjer z wielką łatwością mógłby umocnić swą sytuację przez ostry atak na p. Grabskiego i z pewnością zjednałby sobie popularność w szerokich sferach społeczeństwa. Można nawet śmiało powiedzieć, że przy pewnej konstelacji politycznej krytyka p. Grabskiego byłaby znakomitym kapitałem moralnym, z któregoby każdy rząd mógł się utrzymać w ciągu paru miesięcy, zwalając na barki przeszłości wszystko to, co jest dzisiaj złe i smutne.

Jednakowoż czy p. Skrzyński mógł postąpić tak skoro jego ministrem skarbu jest p. Zdziechowski, najbliższy współpracownik p. Władysława Grabskiego?

Dlatego też sprawy skarbowe ujął p. premjer możliwie ogólnie i krótko, pozostawiając szczegółowe omawianie metod i przyszłej sanacji p. Zdziechowskiemu. I to jest być może powód, dla którego nastąpiło pewne rozczarowanie w społeczeństwie, jeśli chodzi o samo expose p. premjera. Mamy już wszyscy dość polityki i chcemy nareszcie usłyszeć pewne konkretne propozycje rządu w stosunku do zagadnień gospodarczych i finansowych.

Znamienne jest natomiast, że p. Skrzyński wyraźnie zaznaczył konieczność oszczędności budżetowych z zastrzeżeniem jednak, iż nie mogą one dotyczyć szczególnie armji. Zgadzamy się całkowicie z poglądem, że oszczędności w budżecie wojskowym nie mogą w niczem naruszyć siły obronnej panstwa, która w dzisiejszych warunkach jest absolutnie konieczną. P. Skrzyński oświadczył jednak, że budżet ministerstwa spraw wojskowych, acz nie będzie podlegał redukcjom specjalnym, musi się jednak dostosować do ogólnej skali oszczędności. W ten sposób, gdy nprz. zgodnie z poglądem prof. Krzyżanowskiego nasze oszczędności budżetowe musiałyby być doprowadzone do 20 proc. w tej samej mierze będą zredukowane i wydatki na armję, co zresztą wcale nie osłabi państwa polskiego.

W tem miejscu nie można nie podkreślić, że p. premjer poszedł o wiele dalej, aniżeli pewni członkowie jego gabinetu, rekrutujący się z prawicy.

Wszak wcale niedawno jeszcze, przed kilku zaledwie dniami zjazd młodzieży wszechpolskiej, będącej pod batutą Związku Ludowo Narodowego, powziął znaną rezolucję, domagającą się nie tylko zachowania budżetu wojskowego, ale nawet podwyższenia!

Jest rzeczą dziwną, że poważna organizacja polityczna prawicy nie może utrzymać jednolitości swych wystąpień, skoro jeszcze przed tygodniem w umowie koalicyjnej, zawartej między ZLN., a innemi ugrupowaniami jest wyraźnie mowa o oszczędnościach i w tym dziale budżetu...

Jeśli chodzi teraz o słowa, które uważać można za bezpośrednią enuncjację p. premjera Skrzyńskiego, to zwrócić należy szczególną uwagę na koniec jego przemówienia.

Tutaj p. premjer w bardzo zręczny sposób poruszył zasadnicze kwestje polityki zagranicznej i szczególnie uprzejmie podkreślił łączące nas stosunki z W. Brytanją. Dał on wyraz tendencjom pokojowym, chociażby w ten sposób, iż zaznaczył poprawę stosunków z obu wielkimi naszymi sąsiadami.

Tendencje pacyfistyczne, przebijające z jego słów, rozciągają się także na politykę wewnętrzną.

Jakkolwiek w każdym expose z reguły słyszeliśmy o wprowadzeniu w życie konstytucyjnej równości obywateli, w tem jednak, które przedstawiono teraz sejmowi, mamy akcenty dotychczas nieznane. Jest tam wyraźna zachęta do lojalnego współdziałania wszystkich obywateli w państwie, tembardziej, iż państwo to daje nie tylko pisaną ale i faktyczną gwarancję równych praw i obowiązków.

Pozatem p. premjer zaspokoił wymagania lewicy sejmowej i społecznej przez zapowiedź realizacji reformy rolnej oraz zachowanie zdobyczy socjalnych. Jest to już wyraźne uwzględnienie tendencji i interesów socjalistów, wchodzących w skład rządu i drobnego rolnictwa, chociaż do rządu tego nie należy.

Wczytując się głębiej w expose p. Skrzyńskiego i uwzględniając trudne warunki, w których expose to zostało poczęte, nie możemy jednak oprzeć się wrażeniu, że na dnie spoczywa pewien miły akcent, który zwiastuje poprawę, zarówno stosunków w Polsce, jak i poglądów rządu na obecną sytuację.

Wprawdzie daleko jest jeszcze od słów do czynów, tembardziej daleko, że życie stawia koalicyjnemu rządowi szczególnie trudne wymagania, ale jeśli chodzi o samą osobę p. premjera, nie można odmówić mu zaufania, ani dobrej wiary.

Czesław Ołtaszewski.

W kotle bałkańskim.

Macedońska organizacja rewolucyjna

dąży do utworzenia niezależnego państwa macedońskiego.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki".)

Białogród, w listopadzie.

Prawie wszystkie państwa bałkańskie bez wyjątku śledzą z wielkiem zainteresowaniem działalność komisji śledczej ligi narodów na Bałkanach.

Osobliwie interesuje wszystkich zagadnienie, co uchwali ta komisja w sprawie macedońskiej organizacji rewolucyjnej i jakie środki podejmie dla likwidacji tego nieustającego niebezpieczeństwa dla porządku i pokoju na Bałkanach.

Bułgarska Macedonja ze swymi głównymi centrami, Petriczem, Gorną, Dżumają, Dupnicą, Newrokopem i Mechomiją jest najbardziej zajmującą i charakterystyczną częścią Bułgarji i to nie tylko ze względu na piękność gór i nieobjętość przestrzeni lasowych, lecz także ze względów politycznych.

W bułgarskiej Macedonji autorytet władz bułgarskich absolutnie nie istnieje.

Panuje tam natomiast niekontrolowana i nieograniczona władza t. zw. wewnętrznej organizacji rewolucyjnej.

Na żądanie tej organizacji przeznacza się na przodujące stanowiska w tamtejszej administracji członków tejże organizacji.

Wojskowe garnizony w tym kraju znajdują się faktycznie w stanie rozporządzalności rewolucyjnej organizacji.

Jej przywódcy noszący szumne tytuły wojewodów, żyją zazwyczaj w miastach, gdzie posiadają własne domy i przedsięwzięcia handlowe. Prócz tego, rewolucyjna organizacja ma niemal we wszystkich miastach Bułgarji swych przedstawicieli, których zadaniem jest utrzymywanie stosunków z t. zw. legalnemi organizacjami macedońskiemi.

Dzięki im istnieje obecnie ścisły związek między rewolucyjną organizacją i narodowym komitetem macedońskim bractw w Bułgarji, mającym swoją siedzibę w Sofji.

Na czele wewnętrznej macedońskiej organizacji rewolucyjnej, stoi centralny komitet, składający się z trzech osób.

Do śmierci znanego Todora Aleksandrowa należeli do niego Todor Aleksandrow, Piotr Cauljew i Aleksnder Protogerow.

Tylko ostatnio wymieniony pozostał przy życiu i stoi obecnie na czele organizacji. Jemu podlegają okręgowi przywódcy t. zw. okręźni wojewodowie.

Macedońska organizacja rewolucyjna, nie mają zaufania do zwyczajnej poczty, posługuje się w swoich stosunkach z podlegającymi jej organami osobną służbą kurjerską.

Poszczególni działacze macedońscy przestrzegają we wzajemnej korespondencji ścisłych zasad konfidencjalności, posługując się często szyframi i pseudonimami.

Należy zauważyć, że macedońska organizacja rewolucyjna ma swoich przedstawicieli także za granicą.

Wszyscy mieszkańcy bułgarskiej Macedonji znajdują się w ewidencji organizacji i są zobowiązani na pierwszy dany znak wstępować w szeregi uzbrojonych oddziałów, które noszą nazwę milicji narodowej.

Podobne mobilizacje są w bułgarskiej Macedonji bardzo częstem zjawiskiem i odbywają się niekiedy w formie zawezwań do walki z zewnętrznem niebezpieczeństwem, po większej części zaś w drodze teroru.

Niedawno centralny komitet macedońskiej organizacji rewolucyjnej ogłosił deklarację, w której wyjaśnia swoje główne cele.

Punkt ciężkości deklaracji leży w tem, że **organizacja rewolucyjna kategorycznie odmawia komukolwiek prawa mieszania się w jej działalność.**

Według deklaracji, organizacja rewolucyjna jest gotowa współdziałać ze wszystkimi ciemiężonymi narodami w Jugosławji i Grecji, jeżeli narody te gotowe są działać z własnej woli, a nie według komendy cudzych czynników.

Organizacja rewolucyjna — czytamy dalej w tej deklaracji — dąży do utworzenia niezależnego państwa macedońskiego pod patronatem ligi narodów, lecz gotowa jest także zgodzić się na autonomję Macedonji w związku z federatywną Jugosławją lub też ogólno-bałkańską federacją.

Istotnem życzeniem organizacji macedońskiej jest, ażeby Macedonja zdobyła wolność i aby ludność macedońska była w swym kraju panem położenia. Macedońska organizacja rewolucyjna jest gotowa przedłużać swą działalność rewolucyjną do tego czasu, dopóki rządy belgradzki i ateński nie uznają praw wszystkich etnicznych grup w Macedonji i nie pozwolą powrócić macedońskiej inteligencji do ojczyzny.

Aktywność macedońskiej organizacji rewolucyjnej słabnie oczywiście z każdym dniem, ponieważ ruch rewolucyjny nie znajduje w różnych częściach Macedonji sympatji.

Powszechnie wiadomem jest, że ludność południowej Serbji bardzo nieprzychylnie odnosi się do komitadżów, przechodzących z Bułgarji i co więcej, w ostatnich czasach zaczyna nawet organizować się do wystąpień przeciwko nim.

Polepszenie stosunków w tym kraju i ogromna różnica między serbską a bułgarską metodą rządzenia, a także działalność rządu serbskiego w kierunku krzewienia oświaty, budowy dróg i pieczy o higienę społeczną — wszystko to wpłynęło w wysokim stopniu na zmianę nastrojów wśród mieszkańców południowej Serbji.

Można powiedzieć stanowczo, że macedońską organizację rewolucyjną nic nie łączy z ludnością południowej Serbji. Sami wodzowie tej organizacji są tego świadomi i gotowi są zrewidować w tym kierunku program swej dalszej działalności,

Todor Aleksandrow oświadczył przed śmiercią rosyjskiemu dziennikarzowi Nemanowi, korespondentowi paryskich „Poslednija Nowosti", że on osobiście pragnąłby, ażeby cała Macedonja weszła w skład Jugosławji.

To oświadczenie przywódcy rewolucyjnej organizacji macedońskiej nie znalazło aprobaty u innych członków naczelnej organizacji, lecz dzisiaj są oni gotowi do kompromisu.

Rząd jugosłowiański traktuje macedońską organizację jako uzbrojoną bandę, która teroryzuje ludność południowej Serbji, zwłaszcza w jej części, leżącej koło serbsko-bułgarskiej granicy. — Bandy te mają swą bazę operacyjną na bułgarskiem terytorjum, a w szeregach ich znajduje się wielu bułgarów. Niewątpliwie działalność macedońskiej organizacji rewolucyjnej nie sprzyja zbliżeniu między Bułgarją i jej sąsiadami i wogóle stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju na Bałkanach, grożąc ustawicznie możliwością zawikłań nie tylko dyplomatycznych lecz nawet wojennych.

— lcz.

Trzeba mieć kawałek szczęścia!...

—:o:—

Pięć spadków „spadło" na głowę biednej dziewczyny

Rekord pobije jednak jej narzeczony, który otrzyma odrazu — sześć..

Nowy Jork, w listopadzie.

Osiemnastoletnia Delsi Farr, rodem z Los Angelos otrzymała w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy

pięć spadków po zmarłych krewnych

i z biednej, nieszczęśliwej robotnicy stała się nagle jedną z najbogatszych kobiet w Ameryce.

Historja jej życia, bardzo ciekawie się przedstawiająca, zainteresowała wszystkie pisma amerykańskie, które podają o niebywałym szczęściu miss Delsi Farr następujące szczegóły:

Delsi Farr nie ma rodziców i na skromne utrzymanie

zarabiała ciężką pracą w fabryce obuwia, gdzie charowała od świtu do późnej nocy za marne wynagrodzenie.

I oto pewnego dnia marcowego miss Delsi Farr otrzymuje telegram, w którym jakiś rejent z małego miasteczka doniósł

o śmierci jej ciotki,

przyczem zaznaczył, że zmarła przeznaczyła dla miss Delsi Farr dożywotnią rentę w dość znacznych rozmiarach.

Biedna dziewczyna nie posiadała się z radości. Natychmiast porzuciła pracę w fabryce i udała się pod adresem, wskazanym przez rejenta.

W drodze otrzymała

drugi telegram, donoszący jej o śmierci kuzyna,

który zapisał jej w testamencie cały swój majątek z nieruchomościami.

Po dwuch miesiącach na głowę szczęśliwej miss Delsi Farr zwalił się **nowy spadek po śmierci drugiej ciotki,** która tak samo obdarzyła ją dożywotnią rentą.

Dziewczyna o mało nie dostała ataku szału. Zdawało jej się, że ktoś z niej kpi poprostu.

Rejenci jednak pokazywali jej wszystkie akta, dawni znajomi kłaniali się do ziemi, a dyrektor fabryki, gdzie pracowała,

złożył jej osobiście gratulacyjną wizytę.

Po miesiącu miss Delsi Farr otrzymała

nowe zawiadomienie o śmierci przyjaciela jej ojca,

przyczem zmarły wspominając o jakimś długu wdzięczności zapisał córce przyjaciela cały swój ogromny majątek.

Ten czwarty spadek wywołał już sensację w Ameryce. W pismach ukazały się artykuły o miss Farr z jej portretami, przyczem porównywano ją z niejaką miss Grant, która przed kilku laty również otrzymała aż cztery spadki.

Jedno z pism wpadło do rąk pewnego samotnego starca-miljonera, którego dni już były policzone.

Wkrótce potem starzec umarł, czyniąc spadkobierczynią swego majątku... miss Delsi Farr.

— Jakkolwiek nie znam jej osobiście — pisze w testamencie miljoner amerykański — mimo to zostawiam jej swój majątek w spadku, gdyż po pierwsze **spodobał mi się jej portret, umieszczony w pismach,** a po drugie chodzi mi o to, by miss Delsi Farr pobiła rekord i zwyciężyła miss Grant".

St. Por.

W bólach rodzić będziesz dzieci swe.

—:o:—

9 miesięcy trwać musi.

Można natomiast skrócić czas trwania porodu.

Niemal codziennie pojawiają się nowe środki metody i medykamenty, które mają na celu złagodzenie bólów porodowych

Próbowano nawet stosować hypnozę i narkozę, ale żadna z tych metod nie zyskała sobie powszechnego prawa obywatelstwa.

Nowe hasło dnia nosi tytuł: szybkie rozwiązanie przy zastosowaniu preparatów organicznych.

Z ostatniego numeru niemieckiej „Gynäkologischer Zentralblatt" dowiadujemy się, że obecnie stosuje się w każdem stadjum porodu pitnitrinę (skuteczny preperat z jednego z gruczołów mózgowych), gdy tylko bóle pozostawiają coś do życzenia.

Podobno rezultaty tej metody są niezwykle dodatnie.

Zapomocą pitnitriny można każdy, choćby dopiero rozpoczęty poród doprowadzić do nieprzerwanego i szybkiego rozwoju, oczywiście, jeśli się nie ma do czynienia z wyraźnie patalogicznemi objawami.

Powszechna opinja, że poród pierwiastka przeciętnie trwa 15 do 24 godzin, a następnych dzieci od 10 do 12 godzin, została po zastosowaniu pitnitriny przekreślona; połowa, a nawet trzecia część tego czasu jest zupełnie wystarczająca.

Dzięki uregulowanym i nieprzerwanym od początku boleściom bardzo rzadko dochodzi do kleszczowych operacji i innych zabiegów chirurgicznych.

W jednej z klinik położniczych we Wiedniu, gdzie przyśpieszano poród dawkami pitnitriny, w 2360 wypadkach ani razu nie użyto głębokich kleszczów.

Liczba nieżywych płodów, rozdarcia pochwy etc. nie powiększa się, a raczej niejedno życie dziecka zostaje uratowane dzięki skróceniu porodu. Jak już zaznaczyłem metoda pitnitrinowa nie sprowadza złagodzenia cierpień, nie powoduje również niebezpiecznego t. zw. „bezbolesnego porodu", ale poprostu skraca czas trwania bólów porodowych.

Jak przy każdym nowym wynalazku, tak i w tym wypadku zjawiły się odrazu objekcje i zaostrzenia.

Jedni obawiali się, że pitnitrina może wywołać kurcze macicy, inni lękali się silnych krwotoków po porodzie.

Otóż przy racjonalnych dawkach kurcze nie mogą mieć miejsca, chyba, że daje się rodzącej preperat pomimo normalnych bólów.

Patologiczne krwawienia poporodowe są nawet przy stosowaniu pitnitriny rzadsze, prowdopodobnie dlatego, że muskulatura macicy nie jest tak przemęczona jak to się zdarzało przy bólach, trwających trzy, czy cztery doby.

Nawet w wypadkach, gdy ma nastąpić krwotok na tle atonji, pitnitrina pomaga natychmiast.

W każdym razie nowa droga na którą wkroczyła nauka, aby pomóc rodzącej kobiecie, ma wielkie widoki i najpewniej będzie zaakceptowana, szczególnie że w tych sprawach decydują nietyle lekarze, ile same pacjentki.

Dr. Jan W.



Smiertelne szczątki królowej angielskiej Aleksandry.

Zamiast czarczafu — podatki.

Kemal pasza, zdarłszy z głowy kobiety tureckiej upokarzający czarczaf, nałożył na nią natychmiast podatki.

Jak widzimy, wolność została okupiona drogo.

Trzeba przyznać jednak, że drożej jeszcze kosztuje w Turcji wolność wolnego mężczyzny. Kemal pasza nałożył bowiem na kawalerów podatki wyższe o 50 proc. niż na żonatych.

ALPHONS ALLAIS.

Telegrafistka.

Wysiadłem na stacji „Baisviceen-Corte", gdzie czekał już na mnie mój stary, dobry przyjaciel Lenpiler.

Jeszcze siedząc w wagonie przypomniałem sobie o pewnej niezałatwionej sprawie, dlatego też po wyjściu na peron zapytałem przedewszystkiem mego przyjaciela, gdzie się mieści urząd pocztowy, gdyż musiałem natychmiast wysłać telegram do Paryża.

Gmach pocztowy mieścił się obok dworca i Lenpiler zgodził się mnie odprowadzić.

Nie będę opisywał gmachu poczty, którego wygląd i porządki powinny być znane wszystkim ludziom, przebywającym choćby przez krótki czas w prowincjonalnych miasteczkach francuskich.

Uzbroiwszy się w pióro, które conajmniej istniało już na tym świecie około stu lat zamoczyłem je w kałamarzu, pełnym atramentowego błota i zdechłych much poczem na kawałku papieru z wielkim trudem wymalowałem kilka słów.

Telegram przyjęła jakaś stara, wstrętna urzędniczka. Najpierw rzuciła na mnie groźne spojrzenie, potem wyrwała mi z rąk postrzępiwszy kawałek papieru, przeliczyła ilość wyrazów i ochrypłym głosem oznajmiła ile się należy za telegram.

Przestraszony groźną miną urzędniczki, w obawie o los wysłanej depeszy, nie mówiąc ani słowa — zapłaciłem ile się należało i byłem gotów odejść już od okienka, gdy nagle wzrok mój padł na postać kobiety, siedzącej przy aparacie Morse'a.

Czy była młoda? — Przypuszczam, że tak.

Blondynka? — Oczywiście!

Ładna? — Tak, owszem....

Skromna obcisła sukienka uwypuklała jej majestatyczne, piękne kształty ciała. Najbardziej jednak podobała mi się jej tylna część głowy. Mogę przysiąc z ręką na sercu, że podobnie pięknej główki nie widział nikt z żyjących ze mną spółcześnie ludzi!

I nagle owładnęło mną dzikie zmysłowe, bestjalskie i głupie pragnienie dotknięcia gorącemi wargami jej jedwabnych włosów.

W nadziei, iż mój dźwięczny głos i paryska wymowa zwrócą uwagę pięknej telegrafistki zadałem starej urzędniczce kilka bezsensowych pytań, na które otrzymałem bardziej jeszcze nonsensowe odpowiedzi.

Doszedłem do wniosku, że umizgi moje do niczego nie doprowadzą i z głębokiem westchnieniem wyszedłem na ulicę, gdzie czekał na mnie rozwścieczony Lenpiler.

**

Zbyteczne jest chyba dodawać, że nazajutrz natychmiast po śniadaniu, udałem się na pocztę. Ku mojej wielkiej radości — blondynka siedziała na tem samem miejscu i w dodatku — sama!

Tym razem chcąc-nie-chcąc musiała na mnie spojrzeć. Ukłoniłem się, zmieszany jak sztubak. Przez krótką chwilę zastanawiałem się: „Co ładniejsze?.... główka, czy twarz?"

Przeszło dużo czasu, zanim zorjentowałem się co należy właściwie czynić na poczcie.

Kupiłem dziesięć niepotrzebnych marek, wysłałem sześć zbytecznych depesz i kilka listów poleconych — słowem w przeciągu dwudziestu minut grałem bez powodzenia rolę zakochanego idjoty.

Blondynka odpowiadała mi na wszystkie pytania spokojnie i poważnie, czyniąc wrażenie kompletnej urzędniczki.

Od tego czasu wstępowałem na pocztę codziennie po kilka razy i dowiedziałem się w jakich godzinach urzęduje piękna, czarnooka blondynka.

Ażeby nadać swej osobie więcej powagi i wzbudzić zainteresowanie, wysyłałem codziennie kilkanaście listów. — Uważając jednak, że nie należy ciągłem pisaniem dręczyć znajomych, począłem wysyłać listy na chybił-trafił, wypisując na kopercie nieistniejące nazwiska i nieistniejące adresy.

W odpowiedzi otrzymywałem listy od znajomych i nieznajomych, którzy dowiadywali się o mojem zdrowiu i radzili mi (na wszelki wypadek!) udać się do lekarza chorób nerwowych. Nigdy w życiu nie pisałem tak namiętnie listów!

Codziennie, stojąc przy okienku, mówiłem do siebie stanowczo:

— To już ostatni raz! Dziś muszę z nią pomówić! Trzeba z tem skończyć!...

Ale poważna twarz blondynki zbijała mnie z tropu i zamiast, żeby powiedzieć: „Pani, kocham cię, jak warjat!" ograniczałem się tylko do skromnego szeptu:

— Pani będzie łaskawa mi dać dwa znaczki pocztowe!

***

Sytuacja wikłała się coraz bardziej. Ponieważ pobyt mój na wsi kończył się już w najbliższych dniach — postanowiłem zaryzykować....

Ostatniego dnia wysłałem do jednego z mych przyjaciół telegram następującej treści:

— **Powrót niemożliwy. Beznadziejnie zakochany w tutejszej telegrafistce, czarnookiej blondynce. Albo doczekam się wzajemności, albo popełnię samobójstwo. Módl się za mnie, przyjacielu!"**

Podałem jej telegram, spodziewając się, że krew napłynie jej do twarzy i rzuci mi się na szyję....

Nic podobnego!

Przeliczyła spokojnie wyrazy i najobojętniejszym tonem oznajmiła:

— 1 frank 25 centymów!

Zupełnie przybity słowami pięknej telegrafistki począłem nerwowo szperać drżącemi ze zdenerwowania rękoma po wszystkich kieszeniach, szukając drobnych.

W kieszeniach nie miałem ani jednego sous!

Zrezygnowany, wyjąłem z portfelu czek na tysiąc franków. Telegrafistka wzięła go do ręki, obejrzała na wszystkie strony i podsunęła pod światło...

Prawdopodobnie skrupulatne oględziny w zupełności ją zadowoliły, gdyż na twarzy jej zjawił się rozkoszny uśmiech.

Następnie po raz pierwszy spojrzała mi w oczy i tonem prawdziwej paryżanki zapytała:

— Resztę.... potem?...

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD **28** SOBOTA

Dziś: Manswet B. M.
Jutro Saturn i Filem.

—:—

Wschód słońca o g. 7.11
Zachód o g. 3.35.
Wsch. księżyca o g. 1.53
Zachód o g. 6.49
Długość dnia 7.47
Ubyło dnia g. 7.59.

Eviva l'arte!

Łódź ma, oprócz zmartwień, towarzystwo operowe.

Ma ono wszelkie widoki powodzenia. Aktorów napewno nie zbraknie, bo przecież całe miasto cienko śpiewa. Chodzi jedynie o odpowiednio dobrany repertuar.

Proponuję na pierwszy okres następujące utwory:

„Sroka-złodziej" — opera w 4-ch aktach Rossiniego z dyr. Wronką w roli tytułowej.

„Walkirje" — opera w 5 aktach Wagnera w wykonaniu stow. sług katolickich z posłanką Ładziną na czele.

„Życie za carla" — opera w 5 aktach Glinki. Gościnny występ zespołu „Słowa" wileńskiego.

„Straszny dwór" — opera w 4 aktach Moniuszki w wykonaniu I stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z łaskawym udziałem wydziału zdrowotności.

„Cyganerja" — opera w 4 aktach Pucciniego. Chóry wielkiego i krajowego związku przemysłu włókienniczego.

„Don Juan" — opera w 4 aktach Mozarta z prez. Cynarskim w roli tytułowej.

Nie należy jednak na tem poprzestać. Wszyscy mają wiele czasu, większość jednak obywateli niema dzisiaj głosu, posiada natomiast wielkie zdolności mimiczne i komedjowe, jeśli potrafi się jeszcze raz na tydzień uśmiechnąć.

Wobec tego należałoby, obok towarzystwa operowego, założyć na szerszą skalę towarzystwo dramatyczne i towarzystwo filmowe.

Zespół dramatyczny mógłby z powodzeniem odegrać następujące utwory:

„Intryga i miłość" — tragedja w 5 aktach Szyllera w wykonaniu nowej koalicji sejmowej.

„Złoty... i wiek rycerstwa" — komedja angielska. W rolach tytułowych pp. Karpiński, Grabski i Sikorski.

„Hamlet" — tragedja w 5 aktach Szekspira z premjerem Skrzyńskim w roli tytułowej.

„Na dnie" Gorkija i „Nędznicy" według Wiktora Hugo w wykonaniu łódzkiej kasy chorych.

„Żydzi" — tragedja w 4 aktach Czirokowa. W scenie pogromu przyjmuje udział tow. „Rozwój" in corpore.

„Ponad siły" — tragedja Björnsona w wykonaniu prezydjum magistratu.

„Intratna posada" — Juszkiewicza i „Rewizor" Gogola. Wykonawcy tytułowych ról będą wybrani z pośród 14937 kandydatów ze stanu urzędniczego, którzy się dotychczas zgłosili.

„Z chłopa król" — komedja Piotra Bar*ki z gościnnym występem p. ławnika Bednarczyka.

Towarzystwo filmowe mogłoby puścić na pierwszy ogień następujące obrazy:

„Dwaj malcy" według powieści Decourcelle'a z pp. Wilczyńskim i Bialerem.

„W kanałach Łodzi" z wiceprez. Wojewódzkim.

„Golem czyli Gliniany Kolos" w wykonaniu rady miejskiej i sejmu.

„Dzwonnik z Notre-Damę" z prezesem Fichną w roli tytułowej.

Eviva l'arte, bo zresztą życie mało jest warte!

ALFA.

Konferencja P. Z. Z.
odbędzie się w Łodzi przy udziale pos. Waszkiewicza.

W związku z obecną sytuacją w Łodzi zostaje zwołana w najbliższych dniach konferencja rady polskich związków zawodowych.

Na konferencji omawiany będzie między innemi kryzys gospodarczy, konsolidacja ruchu robotniczego w okręgu łódzkim, sprawa kasy chorych i t. p.

Głównym punktem porządku dziennego będzie referat posła Waszkiewicza po którym ustalone zostanie stanowisko partji N. P. R. do obecnego rządu. (b)

Wyrok musi być wykonany.

Tylko wówczas staje się on realizacją zasad sprawiedliwości i prawa.

Łódź powinna mieć conajmniej 12-tu komorników.

Ostatnie dane z działalności sądów łódzkich wykazują wzmożoną ilość spraw tak w sądach pokoju, jak i w sądzie okręgowym. Szczególnie sprawy cywilne i handlowe wykazują stały zdecydowany wzrost.

I rzeczywiście trudno się temu dziwić.

Dzisiaj dopiero po latach wojny, po latach moratorjum, dewaluacji i całego szeregu wstrząsań ekonomicznych następuje **przed sądem regulacja wzajemnych pretensji, przerachowań, sporów przedwojennych i t. p.**

Nadto ogólny kryzys finansowo - gospodarczy, upadek solidności kupiectwa brak zaufania w obrocie handlowym zmusza niejednokrotnie pokrzywdzonych do szukania pomocy przed sądem nawet w takich wypadkach, które przed wojną były regulowane polubownie, za wzajemną zgodą i porozumieniem zainteresowanych.

Nie będziemy się tutaj rozwodzili nad poszczególnemi kategorjami spraw jak sprawy upadłościowe, wekslowe, o przerachowanie sum, mieszkaniowe, stwierdzamy jednak, że obecnie

sądy uginają się pod brzmieniem sporów cywilnych

i właśnie w interesie społecznym, a więc powagi wymiaru sprawiedliwości oraz szerokich mas udających się pod ochronę sądu należy współdziałać, aby wymiar sprawiedliwości był szybki.

Zdawałoby się, że przeprowadzenie sprawy w sądzie, uzyskanie wyroku i skierowanie tytułu wykonawczego do komornika zbliża dochodzącego swych praw do uzyskania wreszcie upragnionej należności z tego lub innego tytułu.

Niestety! Tutaj, u komornika, rozpoczyna się dopiero główna trudność.

Wykonanie wyroku?

— Ależ, panie, takich jak pan są setki, wszyscy czekają, ja się nie rozerwę, robię co mogę, nie mogę naraz wszystkich załatwić — słyszy się niejednokrotnie u komornika.

I nieszczęśliwy klijent czeka miesiąc dwa, trzy, czeka na wyegzekowanie sumy łącznie z kosztami, które niejednokrotnie nie mogą odpowiadać istotnie poniesionym.

Siedmiu komorników na półmiljonową Łódź jest za mało.

Dzisiaj komornik zmuszony jest wyznaczać około 30-tu czynności dziennie, pozatem urzęduje w kancelarji swojej, co powoduje niemożliwość fizyczną wykonania wszystkich czynności.

Komornik zmuszony jest spieszyć z jednego miejsca licytacji na drugie, w w jednem stwierdza, że nikt do licytacji się nie stawił, spieszy gdzieindziej — to samo, w międzyczasie zgłaszają się licytanci i dowiadują się, że... licytacja odroczona.

Takie pospieszne załatwianie spraw, że się tak wyrazimy, „w biegu"

nie daje żadnej gwarancji zgodnego z prawem postępowania

i umożliwia zainteresowanym stwarzanie całego szeregu utrudnień i przeszkód przy wykonaniu wyroków.

W ten sposób strona wygrywająca upaja się wyrokiem, którego szybko wykonać nie może, dłużnik zaś często woli dopuścić do żmudnego procesu, licząc na to, że nawet po przegraniu sprawy zwłoka w egzekucji stanie w jego obronie.

To też często niesolidny dłużnik proponuje monitującemu go wierzycielowi:

— Idź pan do sądu, jak komornik przyjdzie, to zapłacę".

Lepiej kalkuluje się zwlekanie i opłacenie kosztów egzekucji i odsetek prawnych. nizkich, niżeli dobrowolne regulowanie należności.

Jak się dowiadujemy obecnie istnieje projekt zamianowania nowych dwuch komorników tak, że Łódź posiadałaby 9-ciu.

W wyniku powyżssych wywodów musimy stwierdzić, że

wskazanem jest ustalenie liczby komorników na Łódź w ilości 12-tu

t. j. tylu, ilu ich miasto nasze posiadało przed wojną tembardziej, że powiększenie liczby tych stanowisk w niczem nie obciąży skarbu państwa, a przyczyni się w znacznej mierze do szybszego, sprawniejszego wykonywania wyroków sądowych, podnosząc przez to powagę prawomocnego orzeczenia sądu, i

gwarantując stronom nietylko teoretyczną, ale i rzeczywistą realizację swych żądań.

Mamy nadzieję, że odnośne czynniki a więc p. minister sprawiedliwości oraz p. prezes sądu okręgowego uwzględnią niniejsze postulaty szerokich mas, a zwłaszcza sfer handlowo - przemysłowych i odpowiedniem zarządzeniem przyczynią się do tego, iż wyrok stanie **się naprawdę realizacją słusznych pretensji.**

Z.

Nadużycia w kooperatywie urzędników państwowych.

Działo się to w roku 1921, ale dopiero wczoraj sprawcy zasiedli na ławie oskarżonych.

Kurnatowski, Wajsglok i Ziemięcki skazani zostali na 6 miesięcy więzienia.

W ciągu dwu ostatnich dni t. j. w czwartek i w piątek sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę o

nadużycia w kooperatywie urzędników panstwowych

przy ul. Zawadzkiej 1.

Sprawa ta wywołała znaczne zainteresowanie w sferach urzędników państwowych.

Tłem sprawy tej były następujące okoliczności.

Kierownik kooperatywy urzędników państwowy p. Marjan Kurnatowski w r. 1921 odebrał

3 wagony zboża kontygentowego

z państwowego urzędu zbożowego w porozumieniu z urzędnikami tej instytucji Zygmuntem Wajsglokiem i Władysławem Ziemieckim.

Odebrane zboże nie zostało jednak dostarczone do kooperatywy.

Trzej ci panowie sprzedali je, a że działo się to w okresie paska, więc zdołali na niem zarobić znaczniejszą ilość gotówki.

Po długim czasie dopiero

nadużycia te zostały ujawnione.

I oto w związku z powyższem zasiedli na ławie oskarżonych Kurnatowski, Wajsglok i Ziemiecki.

Sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asyście sędziów Zienkiewicza i Illinicza.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Świadek, przewodniczący komisji kontrolującej współdzielni urzędników państwowych Bernard Pelikan, stwierdza, iż nadużycie to miało miejsce i że Kurnatowski w obecności drugiego członka komisji kontrolującej, Kędzierskiego,

przyznał się do winy i proponował kooperatywie odszkodowanie za straty.

Nikt jednak nie chciał nawet słyszeć o tem.

Św. Tomczak, piekarz,

przyznaje, iż kupił dwa wagony zboża od Ziemieckiego,

lecz nie wiedział nic o jego pochodzeniu

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator dr. Jan Markowski w dłuższym przemówieniu charakteryzuje okres inflacyjny, w którym dokonane zostało przestępstwo i piętnuje osoby znajdujące się wówczas na kierowniczych stanowiskach, które wyzyskiwały sytuację dla zysków osobistych.

Aczkolwiek od tego czasu minęło już 4 lata — mówi p. prokurator — jednakże przypomnijmy sobie nędzę ówczesną, brak żywności i z dnia na dzień wzrastające ceny, a dokładnie ocenimy przestępstwo oskarżonych!

Po przemówieniach obrońców, sąd udaje się na naradę, wynosząc wyrok, mocą którego **Kurnatowski, Wajsglok i Ziemiecki skazani zostali na 6 miesięcy więzienia.**

Połowa kary na zasadzie amnestji została im darowana.

das.

Schwytano opryszka,
który dokonał napadu na kooperatywę urzędników kolejowych.

Przed kilku dniami doniósł „Express" o tajemniczym napadzie rabunkowym przy ulicy Grodzieńskiej 2, gdzie 2 nieznani sprawcy wdarli się do koperatywy urzędników kolejowych. Jeden z opryszków kopnął sklepową kooperatywy Rozalję Pińczyńską w brzuch, drugi ugodził ją nożem w czoło, wskutek czego padła bez przytomności na ziemię.

Bandyci zrabowali wówczas pieniądze w ilości 50 zł. i korzystając z zapadających ciemności zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zarządzony pościg nie dał na razie jednak konkretnego rezultatu.

Wczoraj jednak, podczas obławy, gdy policja wkroczyła do jednej z melin złodziejskich znajdujących się przy ul Aleksandrowskiej, posterunkowy 6 komisarjatu policji Bolesław Zawadowski, **poznał w jednym z ukrywających się osobników sprawcę napadu przy ulicy Grodzieńskiej.**

Osobnik ten na widok policji począł uciekać.

Wobec tego jednak, iż odwrót przez drzwi miał odcięty **wyskoczył przez okno z pierwszego piętra i wybiegł na ulicę.**

Za uciekającym podążyła policja.

Po chwili osobnika tego schwytano.

Jak się okazało był to Józef Rybarski, poszukiwany już od dłuższego czasu przez policję.

Rybarskiego aresztowano i przesłano do urzędu śledczego.

Łódź puka do gabinetu koalicyjnego.

Min. Ziemięcki ma zażądać od ministra Zdziechowskiego półmiljonowej pożyczki na zapomogi dla łódzkich bezrobotnych.

Min. Raczkiewicz nie zgadza się na wyznaczenie komisarza rządowego

Budżet miejski będzie musiał ulec poważnej redukcji.

Owocne konferencje prezydjum magistratu i posłów łódzkich z przedstawicielami rządu

Warszawski korespondent „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

W dniu wczorajszym prezydent m. Łodzi, p. Cynarski, wice - prezydent Wojewódzki, naczelnik wydziału opieki społecznej w województwie p. Wojciechowski, posłowie Waszkiewicz, Michalak, Harasz i Romb, jako delegaci m. **Łodzi odbyli szereg narad w ministerstwie w celu uzyskania kredytów od rządu dla bezrobotnych m. Łodzi.**

Pierwszą konferencję delegaci odbyli z min. Ziemięckim i wice - ministrem Jankowskim.

Przedstawiciele Łodzi wykazali, iż **suma 195,000 złotych jaką rząd przekazał Łodzi na zakup żywności dla bezrobotnych, jest zbyt niska, gdyż w Łodzi jest 38,000 bezrobotnych, czyli z sumy tej wypada zaledwie po 5 zł. na głowę.**

Ponieważ rząd nie zgadza się na to, by magistrat nałożył nowy podatek celem zebrania funduszu potrzebnego dla sfinansowania akcji żywnościowej dla bezrobotnych **przedstawiciele m. Łodzi domagali się, albo zwiększenia przez rząd wymienionej sumy, albo też DANIA ŁODZI POŻYCZKI W WYSOKOŚCI OKOŁO PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH.**

Dotychczas bowiem dotacja rządowa mogłaby zadowolnić potrzeby zaledwie czwartej części bezrobotnych.

Minister Ziemięcki uznał słuszność tych argumentów i przyrzekł, że na dzisiejszem sobotniem posiedzeniu rady ministrów WYSUNIE WOBEC MINISTRA SKARBU ŻĄDANIE WYASYGNOWANIA WIĘKSZEJ POŻYCZKI DLA M. ŁODZI. ,

Poseł Waszkiewicz wskazał następnie ministrowi, **że w analogicznej sytuacji znajdują się magistraty Pabjanic, Zgierza, Tomaszowa, Zduńskiej Woli i innych mniejszych ośrodków przemysłowych, które również, wobec zmniejszenia się wpływów podatkowych, nie są w stanie wyasygnować w krótkim czasie większych sum i dlatego powinien tak samo przyjść z pomocą kredytową i powiększyć dotacje.**

Dotychczasowe bowiem 65 tys. zł. przeznaczone na całe województwo łódzkie (bez Łodzi) absolutnie nie wystarcza na przeprowadzenie pomocy żywnościowej, jaką ustalono na konferencji odbytej w Łodzi w zw. zawodowych.

Minister Ziemięcki oświadczył, że i **ten postulat, dotyczący mniejszych ośrodków przemysłowych, poprze na równi z żądaniami Łodzi.**

Następnie delegacja łódzka konferowała z ministrem spraw wewnętrznych Raczkiewiczem i min. skarbu Zdziechowskim.

Minister Zdziechowski zainteresował się tą sprawą i przyrzekł, że ją **szczegółowo rozpatrzy.** Odpowiedzi udzieli dziś (w sobotę) o 1 po poł.

Wobec tego prezydent Cynarski oraz posłowie Warszkiewicz i Harasz pozostali w Warszawie.

Prezydent Cynarski pozatem złożył w tej sprawie memorjał panu Wejsbrotowi, dyrektorowi departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zapytany przez korespondenta „Republiki“ prezydent Cynarski jakie odniósł wrażenie z odbytej konferencji oświadczył:

— Ze strony czynników rządowych, jak dotąd, spotkałem się ze zrozumieniem sprawy. Zarówno w ministerstwie spraw wewnętrznych, jak i w ministerstwie opieki społecznej spotkałem się z zrozumieniem sprawy, **że dla tak wielkiego centrum robotniczego, jakim jest Łódź, niezbędne jest okazanie pomocy rządowej w szerszym zakresie.**

Ostateczna decyzja zapadnie na konferencji z ministrem Zdziechowskim i od jej rezultatu uzależniam rozmiar wymaganej przez nas pomocy.

* *
*

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

W dniu wczorajszym udali się do ministra Raczkiewicza posłowie łódzcy **Waszkiewicz, Michalak, Harasz i Chądzyński.**

Jak wiadomo przed kilku dniami związek przemysłowców złożył ministrowi Raczkiewiczowi memorjał,, w którym, wskazując na duże obciążenie podatkiem samorząd. sfer przemysłowo handlowych, **DOMAGA SIĘ ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ I USTANOWIENIA KOMISARZA RZĄDOWEGO W ŁODZI.**

Posłowie łódzcy kategorycznie zastrzegli się przeciwko treści i konkluzji memorjału; stoją oni na stanowisku, **że Łodzią może zarządzać jedynie ciało wybrane przez jej obywateli i dlatego też posłowie łódzcy nie godzą się na żadnego komisarza rządowego.**

Trzeba dodać, iż przemysłowcy łódzcy po wojnie światowej nietylko, że przestali się interesować gospodarką miejską, lecz nawet szereg instytucji, które były przez nich utrzymywane, przekazali magistratowi (szkoły fabryczne, domy starców i kalek), zwalając na miasto nowe i to bardzo znaczne ciężary.

Wobec takiego stanowiska przemysłowców posłowie łódzcy traktują memorjał zw. przemysłowców, **jako akt wrogi wobec legalnie zebranych przedstawicieli miasta...**

Na to wyjaśnienie minister Raczkiewicz oświadczył, że **RZĄD PÓJDZIE W KIERUNKU ZMNIEJSZENIA BUDŻETU MIEJSKIEGO i wprowadzenie jaknajdalej idących oszczędności w gospodarce komunalnej.**

Co się zaś tyczy koncepcji, wysuniętych przez sfery przemysłowe, wyznaczenia komisarza rządowego, MIN. RACZKIEWICZ ZAJMUJE STANOWISKO NEGATYWNE.

Bandyci z „czarnej drogi“

usiłowali uciec z więzienia przy ul. Kopernika

W początkach sierpnia, w Rudzie Pabjanickiej na t. zw. „czarnej drodze“ dwaj policjanci zauważyli jakichś osobników, którzy na ich widok

zdradzali dziwne zaniepokojenie.

Gdy policjanci, zażądali dowodów osobistych, mężczyźni owi wydobyli rewolwery i poczęli uciekać strzelając w ścigających ich policjantów.

Po długiej gonitwie, jednego z nich, znanego policji bandytę,

Antoniego Kaczmarka schwytano,

zaś drugi zdołał zbiec.

Po dłuższych poszukiwaniach, udało się schwytań i drugiego

niemniej groźnego bandytę Juljana Czernika

i osadzić w więzieniu przy ul. Kopernika

Onegdaj stojący na pagórku obserwacyjnym strażnik więzienny podczas przechadzki więźniów po dziedzińcu zauważył, że więźniowie odłączyli i nagle błyskawicznym ruchem

wdrapali się na okalający mur więzienny z zamiarem ucieczki.

Strażnik zorjentował się i gdy uciekinierzy byli tuż przy drucie kolczastym, **wystrzelił, wskutek czego jeden z uciekinierów zeskoczył z powrotem, podczas gdy drugi opuścił się z muru z drugiej strony i począł uciekać w stronę ul. Lipowej.**

W tej samej chwili przybył do więzienia posterunkowy Stefan Silczak, który eskortował do tegoż więzienia aresztanta z sądu, i w chwili, gdy podchodził pod mur więzienny, usłyszał strzał.

Silczak momentalnie rzucił się w pościg za uciekającym, lecz ten ostatni widząc pościg,

wbiegł do jednego z domów przy ul. Lipowej.

Zamknąwszy bramę, wezwano pomoc policyjną i po obławie

znaleziono uciekiniera w ustępie tego domu.

Pod silną eskortą odstawiono go z powrotem do więzienia, gdzie okazało się, że ucieczkę uplanowali

bandyci z „czarnej drogi“,

przyczem Kaczmarek był tym, który się zląkł strzału i wrócił do więzienia, zaś Czernik usiłował zbiec. (b)

Niedzielne spotkania piłkarskie w okręgu łódzkim.

Nadchodząca niedziela przynosi nam następujące zawody piłkarskie: boisko przy ul. Wodnej godz. 9.15 Hakoah II — Szturm II, sędzia p. Binke; godz. 11 przed poł. Hakoah — Szturm o mistrzostwo kl. B, sędzia p. Lange. Boisko PTC. w Pabjanicach — GMS. I — Burza, sędzia p. Piotrowski; na boisku Sokoła w Zgierzu Sokół — Makkabi, sędzia p. Grajwoda.

„ANDRZEJKI“ CZERW. KRZYŻA.

Zapowiedziane na dzisiaj „Andrzejki“, urządzone w sali Tow. kredytowego, Pomorska 21, staraniem komitetu dochodów niestałych czerwonego krzyża, obudziły zrozumiałe zainteresowanie.

Niewątpliwie wieczór dzisiejszy zgromadzi całą towarzyską Łódź, która pośpieszy, aby obecnością swą na zabawie przyczynić się do zebraniu funduszów na powiększenie ilości wydawanych obiadów biednej dziatwie.

Pięknie udekorowana sala, atrakcje, doskonała muzyka, tani i obfity bufet dają rękojmię, że każdy będzie mógł przyjemnie spędzić kilka godzin.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.
Cena biletu wejścia 3 złote.

Uczczenie rocznicy POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Jutro, w niedzielę dnia 29 listopada, jako w dniu rocznicy wybuchu powstania listopadowego, odbędzie się w katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo, które odprawi J. E. ks. Biskup Tymieniecki.

Podpisani wyrażają przekonanie, że dla uczczenia tej doniosłej rocznicy, zarówno przedstawiciele państwowych władz cywilnych i wojskowych, jak i przedstawiciele samorządu, organizacji społecznych i zawodowych oraz najszersze koła miejscowego społeczeństwa wezmą liczny udział w tem nabożeństwie.

Ludwik Darowski
wojewoda łódzki.

† Wincenty Tymieniecki
biskup djecezji łodzkiej

Bolesław Fichna
prezes rady miejskiej m. Łodzi.

Marjan Cynarski
prezydent m. Łodzi.

Dokument chwili—czytajcie dobrzy ludzie!

Dzisiejszy rozkwit przemysłu łódzkiego zawdzięczamy p. dr. Marcelemu Barcińskiemu.

Polska agencja telegraficzna komunikuje oficjalnie:

Wczoraj, w piątek o godzinie 12-ej w południe p. wojewoda Darowski w otoczeniu p. wicewojewody Łyszkowskiego, p. naczelnika wydziału przemysłowego, inż Bajera i sekretarza Rosickiego dokonał dekoracji krzyżem oficerskim orderu „Polski Odrodzonej“ dyrektora związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, dr. Marcelego Barcińskiego.

Wręczając dr. Barcińskiemu odznaki orderu i dekret prezydenta Rzeczypospolitej p. wojewoda zaznaczył, że przywiązuje bardzo dużą wagę do każdego odznaczenia, które spotyka przedstawiciela przemysłu, gdyż świadczy ono o wzrastającem zrozumieniu konieczności rozwoju warsztatów pracy przemysłowej w Rzeczypospolitej, która w sąsiedztwie potężnych organizmów gospodarczych bez posiadania silnie rozwiniętego przemysłu, jako kraj czysto tylko rolniczy, nie odegrałaby nigdy roli mocarstwowej w zespole państw europejskich.

Zgodnie z brzmieniem dekretu pana prezydenta Rzeczypospolitej, dr. Barciński otrzymuje odznaczenie za pracę przy organizacji przemysłu włókienniczego i jego odbudowie po zniszczeniu wojennem. W pracy tej kierowany przez dr. Barcińskiego związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem odegrał rolę decydującą a przez swoją współpracę z rządem oddał państwu ogromne usługi przy budowie fundamentów polskiej państwowej polityki gospodarczej.



Nadzór sądowy nad firmą „Aron Szpilka".

W wyniku onegdajszej rozprawy sąd handlowy udzielił nadzoru firmie Aron Szpilka. Nadzór został udzielony wobec stwierdzenia przez ekspertyzę sądową, że firma ta należy do rzędu solidarnych. Księgi prowadzi wzorowo. W bilansie aktywa przewyższają passywa, a towary oszacowano niżej kosztów kalkulacyjnych, maszyny również zostały b. nisko ocenione, przyczem wierzyciele, reprezentujący 75 proc. długów tej firmy wyrazili zgodę na zastosowanie nadzoru.

***

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego ogłosił decyzję w sprawie przesunięcia wstecz do sierpnia 1924 daty upadłości firmy „Tkanina". Żądanie to zostało przez sąd oddalone.

Złodzieje mieli pecha.

Przyłapano ich na gorącym uczynku.

Wczoraj wieczorem Hena Dykerman zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej 38 udała się do sąsiadki swej zamieszkałej w tym samym domu. Wychodząc z mieszkania drzwi wejściowe zamknęła na kłódkę.

Po upływie pół godziny, znajdując się u sąsiadki, usłyszała krzyk:

Złodzieje!

Dykermanowa pobiegła na korytarz, gdzie spostrzegła dwóch osobników, którzy mieli przy sobie jakieś rzeczy.

Na wszczęty przez nią alarm, nieznajomi rzucili się do ucieczki.

Na ulicy uciekających zauważył posterunkowy Michał Marcinkowski, który puścił się za niemi w pogoń.

Osobników tych udało mu się pochwycić w polu przy ul. Chłodnej.

Okazało się, że są to notoryczni złodzieje Franciszek Puchalski i Michalak, obaj bez stałego miejsca zamieszkania.

Łup z kradzieży u Dykermanów odebrano.

„Dziś lepiej, niż... jutro"

Tak określił sytuację gospodarczą kraju p. dyr. Pawłowski.

Spółpracownik „Il. Republiki" zwrócił się do dyrektora krajowego związku przemysłu włókienniczego z prośbą o udzielenie wywiadu w sprawie obecnej sytuacji w przemyśle oraz linji wytycznej żądań tegoż przemysłu wobec nowego rządu.

Dyr. Pawłowski w następujący sposób zobrazował swe poglądy w tej sprawie:

— W chwili obecnej przemysł łódzki nie ma specjalnych żądań, gdyż jest on dziś w tym samym położeniu co cały polski przemysł.

Był czas, gdy w imieniu łódzkiego przemysłu wystawialiśmy swe własne postulaty, ale wówczas przemysł tu upadał, a życie gospodarcze ogólnopolskie nie doznawało jeszcze wstrząsów.

Obecnie zbadać należy zasadnicze przyczyny, które wypływają na tragiczne położenie gospodarcze całego kraju.

Sfery gospodarcze już nie raz zabierały w tej sprawie głos, a najlepszym tego dowodem jest fakt złożenia p. prezydentowi Rzplitej memorjału przez „Lewiatan" podczas ostatniego przesilenia.

Memorjał ten całkowicie zobrazował potrzeby gospodarcze i jako taki jest aktualny przy każdym rządzie, który znajdzie się u steru władzy.

Zasadniczo przemysł polski, a zwłaszcza łódzki polityką się nie zajmuje.

Przyczyną zła jest bezsporny fakt, że mamy zbyt wielki budżet państwowy.

Wszelkie obliczenia, czy to dokonane na podstawie praktyk przedwojennych, czy też oparte na wzorach zagranicznych, doprowadzają do wniosku, że **Polska nie jest w stanie utrzymać takiego budżetu i wszelka sanacja winna się rozpocząć od zmniejszenia budżetu państwowego, a co zatem idzie i budżetów komunalnych.**

Następnie uporządkować należy administrację, gdyż nasz obecny system administracyjny jest zbyt przewlekły i złożony. Wynika z tego, że administracja polska jest zbyt kosztowna zarówno z punktu widzenia pieniężnego, jak i strat czasu.

Bez usunięcia tych kardynalnych przyczyn niema mowy o sanacji.

Następnie zwiększyć trzeba obieg pieniędzy, który jest u nas wielokrotnie mniejszy, aniżeli wymagają tego zasadnicze potrzeby kraju.

Półśrodki natomiast w chwili obecnej nic nie pomogą, jedynie konsekwentnie przeprowadzony program podług powyższych wytycznych może uzdrowić przemysł, a szczególnie łódzki, który w zasadzie ma świetne warunki do rozwoju.

Obecną zaś sytuację łódzkiego przemysłu zdaniem mojem — określił już na der trafnie „Express Wieczorny" — mianowicie: „dziś lepiej, niż jutro".

J. Cer.

Ze szkoły tańca Lipińskiego.

Z początkiem grudnia — dla absolwentów szkoły zostaną wprowadzone t. zw. „lekcje praktyczne", (kurs uzupełniający) mające na celu dalszy rozwój osiągniętej umiejętności, a więc: wyrobienie techniki tanecznej i swobody ruchów oraz nabranie wprawy w prowadzeniu partnerki i lawirowaniu między parami.

Poza tem w programie rzeczonego kursu, obejmującego wszystkie tańce nowoczesne, figurują także ostatnie nowości choreograficzne, jak: Tango Modern i Florida, które będą na lekcjach tych specjalnie demonstrowane.

Lekcje praktyczne odbywać się będą dla każdej grupy raz w tygodniu — w porze najdogodniejszej.

Zapisy przyjmowane są codziennie między 12—8 1/2 (w niedzielę do 3-ej), a karty wstępu na wykłady wydaje kancelarja szkoły (Ewangelicka 17 — front. 3 piętro).

Złoty hipoteczny nie będzie wprowadzony

oświadczył minister skarbu p. J. Zdziechowski

Od chwili powołania p. Jerzego Zdziechowskiego na urząd ministra skarbu rozpowszechniano o jego zamierzeniach najrozmaitsze wersje, m. in. zapowiadano, iż p. minister Zdziechowski wniesie w tych dniach do sejmu nowelę do ustawy o podatku majątkowym. Według tej wersji podatek majątkowy miał zostać zwiększony z tem zastrzeżeniem, iż pobierany miał być w obligacjach długoterminowych, hipotecznie zabezpieczonych.

W związku z tem zapowiadano również wniesienie projektu ustawy o ustanowieniu złotego hipotecznego.

Echa tych pogłosek znalazły nawet wyraz w dyskusji sejmowej nad expose rządowem oraz w wiadomościach niektórych dzienników.

Współpracownik jednego z pism warszawskich zwrócił się więc bezpośrednio do ministra skarbu, p. Zdziechowskiego, z zapytaniem, czy pogłoski o zamierzonem jakoby ustanowieniu złotego odpowiadają prawdzie.

P. minister Zdziechowski odpowiedział:

— Pogłoski o zamierzonem jakoby przezemnie ustanowieniu złotego hipotecznego nie odpowiadają prawdzie.

— Czy jednak złoty hipoteczny wchodzi w zakres programu p. ministra?

— Emisja złotego hipotecznego — odpowiada p. minister Zdziechowski — w żadnym wypadku nie wchodzi w zakres mego programu.

— Jakie są wytyczne tego programu?

—Główną jego wytyczną jest ustalenie bezwzględnej i istotnej równowagi w budżecie na r. 1926. Albowiem tylko w atmosferze całkowitej pod tym względem pewności można myśleć o środkach mających na celu powiększenie i ułatwienie obiegu pieniężnego. Do celu tego dojdziemy — kończył p. minister skarbu — w każdym razie nie przez wprowadzenie złotego hipotecznego.

Z teatru miejskiego.

„W SIECI", komedja w 3 aktach Jana Augusta Kisielewskiego. Reżyserował p. Janusz Warnecki.

Po „Panu Ministrze", tak kiepskim, jakiego nie miał żaden gabinet polski, oglądaliśmy utwór sceniczny, należący do sfery poezji. Przed blisko trzydziestu laty pochwycił Kisielewski bieżącą chwilę in flagranti i mistrzowską dłonią ją uscenizował.

Ileż rozmachu i żywiołowej siły wlożył autor w postać „szalonej Julki", któ ra plącze się w sieci i walczy z otoczeniem i z samą sobą?

„W sieci" to najświetniejsza sztuka Kisielewskiego, a wszystkie walory sztuki uwypukliła koncertowa gra pp. Modzelewskiej, Warneckiego, Jarkowskiej i Szuberta.

O sztuce i grze napiszemy obszerniej w jutrzejszym numerze. **W. F.**

TEATR MIEJSKI

Teatr Miejski daje dziś, w sobotę, popołudniu o godz. 3,30 po raz drugi i ostatni na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej arcyucieszne kapitalnie grane „Damy i huzary" Ceny najniższe

Wieczorem po raz drugi pełna młodzieńczej werwy, humoru i sentymentu komedja J. A Kisielewskiego „W sieci" z udziałem Marji Modzelewskiej i Janusza Warneckiego w rolach głównych.

W niedzielę popołudniu po raz ostatni przed zejściem z afisza „Damy i huzary" Ceny zniżone

Wieczorem po raz trzeci „W sieci" z udziałem gości warszawskich. Na niedzielne przedstawienie świetnej komedji Kisielewskiego wyjątkowo ważne będą bilety ulgowe dla urzędników państwowych, komunalnych i wojskowości.

TEATR POPULARNY

Dziś, w sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 4-ej po pol. po cenach do połowy zniżonych t. j. od 50 gr. do 1,50 gr. świetna krotochwila ze śpiewami w 4-ch aktach „Ułani księcia Józefa"

W sobotę i niedzielę kasa czynna w gmachu teatru od godz. 12-ej do godz. 10 wieczorem bez przerwy.

Jutro o godz. 4-ej po południu i o godzinie 8,15 4-ch aktach „Ułani księcia Józefa"

W poniedziałek, dnia 30 b. m. po raz ostatni „Ułani księcia Józefa".

DZISIEJSZY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA

Dziś w sobotę o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany koncert Artura Rubinsteina.

Z sali odczytowej.

Juljusz Kaden-Bandrowski w miejskiej galerji sztuki.

W czwartek wieczorem znakomity powieściopisarz Juljusz Kaden - Bandrowski wygłosił w miejskiej galerji sztuki odczyt p. t. „Dlaczego piszę dla dzieci".

Prelegent rozwinął przed słuchaczami nadzwyczaj ciekawe zagadnienia do by spółczesnej oraz wskazał na prądy nurtujące obecnie wśród naszej generacji pisarskiej.

Przedewszystkiem na szczególną uwagę zasługiwały jego wynurzenia co do utraty kontaktu pisarzy z czytelnikami. Nietylko w Polsce, ale i w wielu krajach zagranicą czytelnictwo po wojnie zmniejszyło się do minimum.

Jakaż jest tego przyczyna

Czy pisarz nie może trafić do serca czytelnika, czy też czytelnik nie może zrozumieć pisarza?

Jest to na razie problemat nierozwiązany.

Znaczna jednak ilość naszych pisarzy, badając to zjawisko przyszła do przekonania, że jedyną drogą do rozwiązania tego zagadnienia — jest twórczość dostępna dla wszystkich. Poprostu trzeba przemawiać do dorosłych, jak do dzieci, a do dzieci — jak do dorosłych.

Nieprawdą jest, jakoby z dziećmi nie można było dyskutować o rzeczach nawet najpoważniejszych.

Oczywiście trzeba z nimi tak rozmawiać i tak pisać, aby wszystko zrozumiały.

P. Juljusz Kaden - Bandrowski odczytał szereg ostatnich swych utworów, w których porusza najdonioślejsze i najsubtelniejsze zagadnienia ludzkości, jak: wojnę, obowiązek i psychologję zwyciężcy, zwyciężonego.

Utwory jego są pisane dla dzieci, ale mogą również śmiało być czytane przez dorosłych.

W prostych, ale barwnych słowach maluje on duszę dziecka, które odczuwa rozwijające się zagadnienia życiowe, ale nie może ich jeszcze zupełnie zrozumieć

Liczne grono słuchaczów nagrodziło go burzliwemi oklaskami. **(hp.)**

Zdemobilizowani żądają pomocy.

P. wojewoda zwrócił się do D.O.K. IV i do ministerstwa pracy

Władze wojskowe ułatwią bezrobotnym wyjazd do Francji

Jak już donosiliśmy, przed niedawnym czasem do wojewody p. Darowskiego zwróciła się delegacja związków klasowego i polskiego w sprawie przyjścia z pomocą zdemobilizowanym rocznika 1902, przyczem p. wojewoda obiecał uczynić wszystko, co będzie możliwe w celu ulżenia tej kategorji bezrobotnych.

W dniu wczorajszym do związku „Praca" ponownie przybyła delegacja zdemobilizowanych, która oświadczyła, że reprezentuje z górą 4 tys. tego rodzaju bezrobotnych, którym nie przysługują zapomogi z funduszu bezrobocia, wobec czego po odbyciu służby wojsko wej znaleźli się bez środków do życia.

Ponieważ od dnia zdemobilizowania upłynęło już kilka tygodni, ludzie ci sprzedali wszelkie ruchomości i obecnie pozostali z skrajnej nędzy, wobec czego proszą związek, by zajął się ich losem.

W związku z tem udał się do p. wojewody Darowskiego kierownik związku „Praca" p. Kazimierczak, w celu dowiedzenia się,

co w tej sprawie uczynił p. wojewoda.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, iż

w pierwszym rzędzie zwrócili się do dowódcy O. K. 4. w Łodzi

w celu uzyskania pracy dla tych bezrobotnych, lecz okazało się, że wolnych miejsc w wojskowości niema, wobec czego wojskowość uczyniło jedynie to,

że zezwoliło tym rezerwistom na wyjazd do Francji,

dzięki czemu 60 zdemobilizowanych, po decyzji komisji lekarskiej, wyjedzie na roboty i możliwie, że i w dalszym ciągu inni bezrobotni otrzymywać będą takie zezwolenia

Niezależnie od tego

p. wojewoda zwrócił się do ministerstwa pracy i skarbu

z prośbą wyasygnowania funduszów specjalnie na zapomogi dla zdemobilizowanych, lecz dotychczas w sprawie tej odpowiedzi nie otrzymał.

Wreszcie p. wojewoda oświadczył,

że bezrobotnym przysługuje prawo zarejestrowania się w P. U. P. P.

i otrzymają oni żywność ze specjalnego na ten cel funduszu.

Po konferencji z p. wojewodą p. Kazimierczak złożył sprawozdanie zdemobilizowanym, lecz ci

uznali obietnice te za niedostateczne,

gdyż trochę kaszy i kartofli nie wystarczy na dłuższy okres czasu.

Delegacja domagała się od związku, by zwołał wiec zdemobilizowanych, a przyjęte na nim rezolucje przesłane zostaną władzom centralnym.

Dziś stawić się winni

rezerwiści roczników 1897, 1896, 1901 i 1900

Dziś w sobotę, dnia 28 listopada do komisji pierwszej przy ul. Konstantynowskiej nr. 64 (koszary 31 p. SK.), winni się stawić do zebrań kontrolnych punktualnie o godz. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1897

o nazwiskach na literę I i J.

Do komisji drugiej przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś, dnia 28 listopada punktualnie o godz. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1896

o nazwiskach na literę I i J.

Do komisji trzeciej przy ul. Wólczańskiej 223 (sala parterowa), winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś dnia 28 listopada punktualnie o godz. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1901

o nazwiskach na literę Z.

Dziś upływa ostatni dzień urzędowania komisji kontrolnej dla rocznika 1901.

W niedzielę komisja kontrolna nie jest czynna.

W poniedziałek dnia 30 listopada w lokalu komisji trzeciej przy ulicy Wólczańskiej 223 (sala parterowa) rozpoczną się zebrania kontrolne dla

ROCZNIKA 1900

Dla tych, którzy z jakichkolwiekbądź powodów, nie stawili się w odpowiednim czasie do komisji, urzędować będzie specjalna komisja kontrolna przez 14 dni po ukończeniu obecnie przeprowadzanych zebrań kontrolnych.

Rezerwiści, którzy zgłoszą się do dodatkowej komisji muszą przedstawić od powiednie dokumenty, stwierdzające chorobę lub ważny powód, który usprawiedliwia niestawienie we właściwym terminie.

Ci, którzy dokument taki przyniosą — nie będą karani.

Rejestracja rocznika 1907

Dziś dnia 28 listopada do komisji przy ul. Traugutta 10, winni stawić się mężczyźni urodzeni w roku 1907 o nazwiskach na literę K (do końca).

Komisja jest czynna od 8-ej zrana do 3-ej popołudniu.

Należy przynieść paszport z fotografją oraz metrykę urodzenia.

Zmęczeni życiem...

Wczoraj około godz. 11-ej przed południem pogotowie ratunkowe zawiadomione zostało przez 4 komisarjat policji o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się w jednem z mieszkań domu przy ulicy Włodzimierskiej 34.

Dokonała tam zamachu samobójczego 29-letnia Wiktorja Topuszczak, z zawodu akuszerka, zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 112. Zażyła ona 6 pastylek sublimatu.

Lekarz po udzieleniu denatce pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala św. Józefa.

* * *

Drugi wypadek usiłowania pozbawienia się życia miał miejsce w domu Nr. 20 przy ul. Południowej.

Mieszkańcy tego domu nagle zaalarmowani zostali wstrząsającym krzykiem dochodzącym z klatki schodowej.

Wybiegli na schody i tu ujrzeli przerażający widok.

W strasznych bólach wiła się młoda kobieta, wydając przytem nieludzkie wprost jęki.

Była to Łaja Szmulewicz bezrobotna.

Zawezwano pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził otrucie kwasem karbolowym.

Denatkę przewieziono w stanie dość ciężkim do szpitala św. Józefa.

ILUSTR. REPUBLIKA. Łódź 28 listop. 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 28 listop. 1925

Co się dzieje na rynku walutowym?

Operacje reportowe podcinają podstawy złotego.

Kurs dolara notowano w obrotach prywatnych 7.75.

W dniu wczorajszym depresja na rynku walutowym doszła znowu do bardzo wielkich rozmairów.

Kurs około 8-miu za dolara jest najwyższy, po jakim efektywnie przeprowadzano tranzakcje od czasu załamania się złotego. W jednym z momentów przesilenia gabinetowego dokonywano tranzakcji po kursie 7,35, poczem dolar spadł poniżej siedmiu.

Oczywiście trudno wnikrąć w bezpośrednią przyczynę wahań walutowych, gdyż zależne są one już to od przydziału dewiz przez Bank polski, już to od rozwoju sytuacji na najważniejszych giełdach świata, gdzie złoty jest przedmiotem tranazkcji. Oczywiście, iż bilans płatniczy i kształtowanie się budżetu państwowego odgrywają pierwszorzędną rolę.

Cała powaga sytuacji uwydatnia się w dziesięcio - dniowych bilansach Banku polskiego. Szczególną uwagę zwrócić należy na pozycie walut i dewiz po stronie aktywów, zobowiązań w walucie zagranicznej oraz zobowiązań reportowych po stronie pasywów.

W bilansach Banku polskiego do lipca nie spotykaliśmy pozycji zobowiązań reportowych w walucie zagranicznej. Z chwilą jednak, gdy odpływ dewiz zaczął się gwałtownie potęgować, Bank polski chciał ratować sytuację na drodze pożyczek reportowych.

Tempo wzrostu tych pożyczek odpowiada szybkości odpływu dewiz. Do najwyższego napięcia doszły one w bilansie Banku polskiego na dzień 20 i przekroczyły sumę 41 milj. złotych. Rozwój operacji reportowych przedstawia poniższa tabelka (w miljonach złotych).

20. 8	— 24,9	10.10	— 29,0
31. 8	— 16,3	20.10	— 34,9
10. 9	— 17.1	31.10	— 36.2
20. 9	— 25,5	10.11	— 37,5
30. 9	— 26,4	20.11	— 41.1

Otóż właśnie pożyczki reportowe są jednym z najgłównicjszych czynników, działających deprymująco na rynek walutowy. Wszystkie zobowiązania reportowe w walutach zagranicznych są wyrównywane zaliczkami reportowemi, znajdującemi się po stronie aktywów w bilansach Banku polskiego.

Pożyczka reportowa polega na tem, iż wierzyciel dolarowy w Banku polskim otrzymuje prócz niskich procentów równowartość w złotych, które musi zwrócić bankowi z chwilą otrzymania z powrotem swojej wierzytelności dolarowej, czy też w innej walucie wysokocennej.

W interesie tych wierzycieli jest, by w dniu likwidacji operacji reportowych wartość otrzymanych przez nich złotych polskich przedstawiała jaknajmniej szą równowartość dolarową. Wtedy bowiem cała różnica jest czystym zyskiem

W ten sposób Banku polski stwarza sam silne kadry kontrminerów, których zadaniem jest zwalczanie za wszelką cenę złotego. Im niższy bowiem kurs będzie, tem mniejszą równowartość w dolarach przedstawiać będzie zaliczka reportowa, którą będą musieli zwrócić Bankowi polskiemu.

Gra jest zupełnie prosta i przejrzysta. Interesy reportowe w większej mie rze prowadzone są przez agentów rozmaitych banków zagranicznych, które widzą doskonały moment dla operacji, przynoszących wiekie zyski. Oczywiście agenci ci nie występują otwarcie. Nie przyznają się bowiem do stosunków z jakimkolwiek bankiem zagranicznym.

Zaliczki reportowe umożliwiają, czy to blankowanie przekazów na Warszawę, lub też poprostu bywają zużywane na skup tych samych dolarów, które zostały pożyczone Bankowi polskiemu w formie reportów.

Nie będziemy oczywiście tu analizowali i omawiali wszystkich form gry na baissę złotego, na której tak dalece zlaeży wierzycielom reportowym.

Katastrofalne wyniki tej polityki najdosadniej uwydatniają się w bilansie z dnia 27 listopada, a niemniej tragicznie będą się przedstawiały w bilansie na dzień 30 b. m.

Po stronie aktywów Bank polski wykazał z. 60.161.000.— w walutach i dewizach. Pozycji tej muszą być przeciwstawione pozycje zobowiązań w walucie zagranicznej i reportowych, które wynoszą sumę z. 75.149.000.—. Saldo ujemne wynosi z. 14.988.000.— i będzie wzrastało w miarę dalszego spadku zlotego.

❖

W tych warunkach Bank polski musi się zdecydować na radykalny krok. Dalsza tego rodzaju polityka doprowadzić musi do naruszenia w najbliższym czasie zapasu złota, co może pociągnąć fatalne skutki.

Niebezpieczeństwo operacji reportowych polega również na tem, iż coraz bardziej niekorzystnie przedstawia się stosunek zaliczek reportowych do obiegu banknotów. Zwiększa się on stale, co nie oznacza nic innego, jak tylko zwiększanie się znaczenia wierzycieli reportowych na rynku pieniężnym.

Dobitnie ilustruje to następujące zestawienie.

Zaliczki reportowe wynosiły procentów obiegu banknotów:

20.8	— 5,7 proc.	10.10	— 7,6 proc.
31.8	— 3,7 proc.	20.10	— 9,4 proc.
10.9.	— 4.1 proc.	31.10	— 9,4 proc.
20.9	— 6,4 proc.	1.11	—10.4 proc.
30.9	— 6,2 proc.	20.11	—11,8 proc.

Tak więc wynika z ostatniego wykazu, iż nieomal 12 proc. wszystkich banknotów, będących w obiegu przeszło przez ręce wierzycieli reportowych. Nie należy zapominać, iż w okresie od 20.8. — 20.11. obieg banknotów spadł o 21,4 proc. co jeszcze bardziej wzmocnił to sytuację wierzycieli reportowych.

Nie trzeba się więc dziwić, iż mogą oni mieć ogromny wpływ na kształtowanie się kursu.

W tych warunkach jedynym ratunkiem jest oparcie się Banku polskiego o sfery wielkiego kapitału zagranicznego, przez co staną się zbędne tak niebezpieczne tranzakcje, jakiemi są opera cje reportowe.

❖

Dzień wczorajszy był na giełdzie niezwykle burzliwy.

Rano obracano dolarami prywatnie po 7,20 — 7,30. W południe kurs podniósł się do 7,50.

Na giełdzie oficjalnej Bank polski dostarczał każdą ilość banknotów dolarowych po kursie 7,35, chociaż nie notowano ich w cedule. Czeki na New York sprzedawał Bank polski po 7,00.

Natomiast po giełdzie nastąpiło wielkie wzmocnienie, aż kurs prywatny dosięgnął w Łodzi 8,00.

Około 7-mej nastąpiło osłabienie, pod wpływem wiadomości z Warszawy, gdzie obracano po 7,75. Arbitraż na Gdańsk wynosił 7,60.

❖

Przyczyna haussy dolarowej

według opinji pp. dyr. Siemiradzkiego i Pawłowskiego

W celu zapoznania się z opinjami sfer bankowych w sprawie obecnej haussy dolarowej zwróciliśmy się z prośbą o sprecyzowanie swych poglądów do p. Siemiradzkiego, dyrektora łódzkiego oddziału Banku handlowego w Warszawie.

Na wstępie pytamy o przyczyny haussy.

— Obecny spadek złotego, — odpowiada dyr. Siemiradzki — spowodowany został spekulatywną grą Berlina, który wypuszcza w ciągu ostatnich trzech dni duże ilości złotych na rynki zagraniczne, zaś Bank Polski przez niewydawanie dewiz nie wywiera żadnego wpływu w kierunku pohamowania spadku.

— Czy p. dyrektor przewiduje dalszy spadek?

— Trudno jest coś konkretnego powiedzieć, w każdym razie wydaje się pewnikiem, że sytuacja nie ulegnie poprawie dopóki Bank Polski nie rozpocznie energicznej interwencji, która jednak że jest wątpliwą wobec braku w skarbcu tej instytucji odpowiedniej ilości walut zagranicznych.

— Na jakim poziomie ostatecznie ustabilizuje się kurs?

— Może to nastąpić tylko przy poprawie naszej sytuacji gospodarczej i wzmożeniu się eksportu zagranicę krajowych wyrobów.

— Pogląd pana na obecną sytuację pieniężną?

— **Dalsza zwyżka dolara będzie zjawiskiem nieuniknionym, o ile Bank Polski nie będzie przydzielać walut w normalnych ilościach.**

Banki prywatne też nic nie mogą poradzić, gdyż stojąc poza nawiasem spekulacyjnej gry, nie rozporządzają zupełnie walutami zagranicznemi, które kupują tylko na najniezbędniejsze potrzeby

— W końcu zaznaczam, że głównym momentem, który wpływa na obecną sytuację jest nader niewyraźne oblicze rządu.

❖

Następnie zwróciliśmy się do dyr. Krajowego wiazku przemysłu włókienniczego p. Pawłowskiego.

— Zdaniem moim, — mówił p. mec. Pawłowski — zachodzi bardzo poważna obawa, że przyczyną obecnej haussy jest okoliczność, iż nowy rząd nie ujawnił dotąd swich zamierzeń w kierunku sanacji życia gospodarczego.

Ekspose premjera powinno było zawierać przynajmniej ramowy program, niestety jednak wszelkie w tym kierunku oczekiwania zawiodły.

Nagół jednakże nie sądzę, aby złoty dalej spadał; niema wszak przyczyn, godzących w podstawy naszej waluty.

J. Cer.



CZEKI

Belgja 31,85
Londyn 34,06
Nowy Jork 7,—
Paryż 27,42
Szwajcarja 135,40
Wiedń 99,06
Włochy 28,45

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolarowa 66,50 w złotych 452.20

Pożyczka kolejowa 87 — 82 — 87

Pożyczka konwersyjna 43,50, 8 proc 71,—

4 i pół proc listy zastawne ziemskie 15,75 — 16,25 — 15,50

5 proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne złotowe 26.—

AKCJE.

Bank Handlowy 2,10
Bank Zachodni 1,25
Bank Zarobkowy 4.—
Chodorów 4,70 — 4,50
Częstocice 0,75
Gosławice 1,20
Cukier 1,35 — 1,33
Węgiel 1,10 — 1,05
Nafta 0,21
Cegielski 0,19
Lilpop 0.40 — 0,37 — 0,39
Modrzejów 2,05 — 1,85
Norblin 0.64
Ostrowieckie 3,11 — 3,—
Rudzki 0.60 — 0,56 — 0,57
Starachowice 0,85 — 0,82
Ursus 0,50
Zieleniewski 8,75
Zawiercie 5,90
Żyrardów 5.60 — 5,55
Pustelnik 0.50
Spirytus 1,75 — 1,80

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 27 listopada 1925 r.

Za 100 złotych:

Berlin noty większe 58,70 — 59,30, noty drobne 57,71 — 58,29, wypłaty na Warszawę 56,85 — 57,15, na Katowice 56,60 — 56,90, na Poznań 56,85 — 57,15, Gdańsk 72.16 — 72,34, wypłaty na Warszawę 70,91 — 71,09, Wiedeń czeki 96,25 — 96,75, banknoty 96,50 — 96,58, Praga 475, Londyn za jeden funt szt. 33,00

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 27 listopada

100 marek Rzeszy 123,795 — 124,105 100 złotych polskich 72,16 — 72,34, 100 dolarów ameryk. 519,95 — 521,25, czek na Londyn 25,20 i pół, wypłaty na Berlin telegraf. 123,820 — 124,130, na Warszawę 70,91 — 71,09.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27 listopada

Nowy York 4,84 i pół
Holandja 12,06 1/4
Francja 124,62
Belgja 106,95
Włochy 111,20
Niemcy 20,34
Szwajcarja 25.14
Hiszpanja 34,14
Portugalja 2,53
Danja 19.45
Szwecja 18,10
Norwegja 23,80
Helsingfors 192,25
Praga 163,50

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 27 listopada

Londyn 124,56
Nowy York 25,69
Belgja 116,15
Hiszpanja 367,75
Włochy 103,50
Szwajcarja 494,75
Holandja 1032
Norwegja 522
Rumunja 11,60

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

SAMOCHODY, dorożki, landolety Forda. Jesień już minęła, zima się zbliża! Zaopatrzcie się zawczasu w nowe samochody dorożki landolety Forda gdyż mimo przedłużenia koncesji prawie wszyscy przy obecnych chłodach omijają otwarte samochody. Tam są do nabycia nasadki landoletowe do zdejmowania do samochodów wszelkich typów. Liczniki Argo i Taxag „HAZOT“ sp. z ogr. odp. Warszawa Al. Jerozolimskie 23 Telefon 269-96 Adres telegraficzny Jorot Warszawa.

HURTOWA sprzedaż maszyn do szycia Ceny fabryczne Nauka haftu, Perła Pomorski, Piotrkowska 69 w podwórzu 523-10

MIÓD pasieka d gerowy kuracyjny prawdziwy bez domieszek pod gwarancją z własnej największej gal pasieki 5 kig. puszka 11 zł, wysyła franko Eugenjusz Bilinski w Zbarażu

PIANINO używane zagraniczne, sprzedam za 3 0 złotych Adres Wodny Rynek 11 m 18, 16-2

Miód pszczelny z własnych pasiek w blaszankach 3, 5, 10 kg w cenie 2 20 zł za kg wysyła za zaliczką kooperatywa Nadija i S-ka Horodyszcze poczta Kozłów wojew. Tarnopol 415—

Pianino kupię zaraz za gotówkę. Oferty pod R. R 626

Lokale

Do wynajęcia zaraz duży pokoj frontowy z balkonem i oddzielnym wejściem Narutowicza 31 pierwsze piętro, fr. drzwi na prawo 217 - 2

Poszukuję pokoju nieumeblowanego w śródmieściu. Oferty sub. Undset do adm. 200

Pokój jasny bardzo ładnie umeblowany w inteligentnej rodzinie izraelickiej z wygodami do oddania. Aleja 1 Maja 15 m 13 179

Pokój umeblowany z centralnem ogrzewaniem dla pojedyńczej osoby do wynajęcia Narutowicza 34, Kajzer. 199—2

Elegancki czysty pokój umeblowany z nieskrępującem wejściem, używaniem łazienki poszukiwany dla cudzoziemca Łaskawe szczegółowe oferty pod „centrum 2“ do adm. „Il. Republiki“. 159

Pokój umeblowany jednemu lub dwum panom od najmę. Wszelkie wygody. telefon Kilińskiego 88 m. 5 225—2

Pokój umeblowany z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Piotrkowska 113 m. 4. 123

Odnajmę 1 lub 2 pokoje frontowe umeblowane Narutowicza 47, m. 33 203—2

Mieszkanie Poszukuję 2 pokoje z kuchnią z wygodami wprost do gospodarza B. Ostrowski Telef. 354 Piotrkowska 5. 224

Pokój frontowy elegancko umeblowany z nieskrępującym wejściem do wynajęcia. Wschodnia № 55, m. 12. Zastać można do 10 i pół rano i od 2-ej do 5-ej Ewentualnie z całem dziennem utrzymaniem

Poszukuję pokoju z meblami lub bez na kilka godzin dziennie z nieskrępującym wejściem Łask. wiadomości do pisma niniejszego pod „Za sz do wynajęcia“ 073-3

Warszawa Pomieszczenie z utrzymaniem u nauczycielki dla kształcącej się Wiadomość Kilińskiego 96, m. 5 038—8

Nauka wychowanie

MATURZYSTKA udziela lekcji i korepetycji. Wiadomość: Piotrkowska № 60, B Kozakowna. 846—5

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo - Cegielniana № 12, m 4. od 3 do 5 po poł. 186-2

Konwersacja francuska lekcje w kompletach i pojedyńczo. Przejazd 45 m 2, prawa 2 oficyna, parter.

Pragnę pobierać lekcji konwersacji angielskiej i franc. u młodej angielki lub francuski Ewentualnie mogę ustąpić pokoj. Oferty dla „A. Z.“ w adm. „Il. Republiki“. 204

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie. listownie. Instytut Stenograficzny. Warszawa Mokotowska 35 994-30

Buchalter-Bilansista korespondent polsko-niemiecki z długoletnią praktyką zmieni posadę „od zaraz“ Łaskawe zgłoszenia do adm. pod „Zaraz“ 99-2

Niemka udziela korepetycji konwersacji, literatury, gramatyki. Cegielniana 17 fr., II p. m. 6. Neujahr 133-3

W kompletach udzielają rutynowani nauczyciele specjaliści podług najnowszej metody języki angielski francuski i niemiecki Cena miesięczna od 8 zł Kilińskiego 127 m. 7, od 8 - 10 rano i od 2 i pół—4 205—3

Posady

Panna inteligentna poszukuje kondycję do dwojga ewentualnie do trojga dzieci Na przystępnych warunkach. Oferty „Zarac“ złożyć do adm. 132-3

Panna lat 25, przystojna o miłej powierzchowności posiadająca średnie wykształcenie i kulturę i praktykę biurową, poszukuje jakiejkolwiek pracy zarobkowej Łask. oferty sub. „Warunki“

Rozmaite

Posiadam sklep front. centr. m. oraz kapitał. szukam wspólnika z gotowizną lub intekoncesją esu. Oferty sub. „H.“ 184-2

Okazyjnie tanio do sprzedania fortepian marki „Werner“ Drezden“. Wiadomość ul. Konstantynowska o rezultat p. Dutkiewicza. 064

Zagubione dokumenty

Grzegorz Lewenson zgubił paszport zagraniczny wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź 126—

Surawska Rydzyńska zgubiła dowód osobisty wyd. przez Kom. Rz. m. Łodzi.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr za wiersz mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski Czcionkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.